Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Zapytanie p. Grossa do komisyi propinacyjnej w przedmiocie projektu wykupna propinacyi, i odpowiedź członków komisyi. — Wniosek p. Majera w przedmiocie urządzenia w Krakowie szkół budowniczo-inżynierskiej i górniczej. — Wniosek p. x. Króla w przedmiocie podwyższenia kongruy na utrzymanie plebanów i wikaryuszów. — Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1873. — Przemówienia pp. Skwarczyńskiego, Chrzanowskiego, Wężyka, Grocholskiego, Krzeczunowicza, Dunajewskiego, Kowalskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie poprawek i przyjęcie wniosku komisyi. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód tudzież o ochronie przeciw takowym. — Drugie czytanie sprawozdania komisyi budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1873. — Przemówienia pp. Grocholskiego, hr. Mecińskiego, hr. Badeniego i hr. Golejewskiego w rozprawie ogólnej. — Odroczenie posiedzenia na popołudniu. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Przemówienia pp. Grossa, Laskorza, Badeniego i sprawozdawcy w rozprawie ogólnej, oraz pp. Grocholskiego, Grossa i sprawozdawcy w rozprawie szczegółowej. — Przyjęcie uchwały proponowanej przez komisyę z odrzuceniem poprawki p. Grocholskiego. — Odrzucenie wniosku dodatkowego p. hr. Męcińskiego. — Przyjęcie ustawy według wniosku komisyi. — Sprawdzenie wyborów pp. Hausnera i Bukowskiego. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na na rok 1874. — Drugie i trzecie czytanie sprawozdania w przedmiocie zawrzeć się mającej ugody z reprezentacyą miasta Lwowa w celu unormowania stosunków gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitalu powszechnego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięcia rachunków funduszów krajowych. — Drugie czytanie wniosku p. Spławińskiego w sprawie poszukiwania produktów górniczych. — Drugie i trzecie czytanie sprawozdania w sprawie szpitala dla dzieci we Lwowie i Krakowie, po odrzuceniu poprawki p. Henryka Wodzickiego. — Drugie czytanie sprawozdania o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1872. — Drugie czytanie wniosku p. Iwaniszowa w sprawie uregulowania handlu końmi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej, o petycyach gmin rozmaitych o uwolnienie od zwrotu zapomogi głodowej z roku 1846. — Wniosek p. Bauma w przedmiocie wcielenia obszarów dworskich opłacających podatek gruntowy do 100 złr. rocznie, do związku gminy właściwej. — Złożenie mandatu członka Wydziału krajowego przez p. Grossa.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 104.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński Józef, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół ośmnastego posiedzenia z d. 3. stycznia.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Mamy spis petycyj.

Sekretarz p Wereszczyński (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 9. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

160. Landestren, gmina, przez posła Pietruszewicza, o regulacyę drogi z Kałusza do Zdziany na przestrzeni Nowica-Kamień.

161. Nadworna, wydział powiatowy, przez posła Józefa Jasińskiego, popiera petycyę wydziału powiatowego przemyskiego w sprawie urządzenia ksiąg hypotecznych.

162. Nadworna, wydział powiatowy, przez posła Józefa Jasińskiego, popiera petycyę wydziału powiatowego przemyskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia budynków plebanialnych i wójtowskich.

163. Świerzbiński Ignacy, rządca szpitalu św. Ducha w Krakowie, przez posła Rydzowskiego, o podwyższenie obecnie pobieranego ekwiwalentu na pomieszkanie, opał i światło.

164. Łącka Antonina, właścicielka dóbr, przez posła Wężyka, w sprawie wykupna prawa propinacyi tudzież praw właścicieli dóbr, nabytych skutkiem zniesienia stosunku wieczystej dzierżawy.

165. Naumowicz Jan, redaktor czasopisma „Nauka“, przez posła Pawlikowa, o roczną zapomogę 1000 złr.

166. Jasło, wydział powiatowy, przez posła Pilińskiego, o zaprowadzenie gmin zbiorowych i przyznanie wydziałowi powiatowemu egzekwowania swych postanowień.

167. Gmina Strzelce małe, przez posła Hoszarda, o powstrzymanie egzekucyi za zaległe podatki, opuszczenie bieżących i zarządzenie robót publicznych.

168. Wojna Józef, Petryk Onufry, Koch Filip i Weneser Gitla, przez posła Zawadowskiego, proszą o udzielenie zapomogi.

169. Moszkowce, gmina, przez posła Pietruszewicza, w przedmiocie regulacyi koryta rzeki Dniestru.

170. Szajnok Teodor, urzędnik bankowy, przez posła księcia Adama Sapiehę, prosi o veniæ ætatis.

171. Jaworzno, gmina, przez posła Spławińskiego, o przywrócenie sądu powiatowego w Jaworznie.

172. Maćkowice gmina, przez posła Zyblikiewicza, o subwencyę roczną w kwocie 200 złr. dla szkoły ludowej.

173. Złoczów, wydział powiatowy, przez posła Wesołowskiego, o udzielenie zapomogi wdowie po konduktorze dróg krajowych, Julianie Myszkowskim.

174. Przyłęska z Nikorowiczów Aniela, przez posła Madejskiego, o wyznaczenie jej rocznej, dożywotnej zapomogi.

175. Gminy powiatu limanowskiego, przez posła br. Bauma, o uwolnienie od zwrotu zapomogi udzielonej w r. 1846.

176. Skotniki, gmina, przez posła br. Bauma, o uwolnienie od zwrotu zapomogi, w roku 1846. udzielonej.

177. Gminy Płaszów, Przewóz i Rybitwy, przez posła br. Bauma, o uwolnienie ich od zwrotu zapomogi w r. 1846. udzielonej.

178. Gminy Łęki górne i dolne, przez posła Rutowskiego, o uwolnienie ich od zwrotu zapomogi w r. 1846. udzielonej.

179. Bem Franciszek, sekretarz Rady powiatowej sanockiej, przez posła Słoneckiego, prosi o veniæ studiorum.

180. Gminy Żurawica i Małkowice, przez posła ks. Adama Sapiehę, o uchwalenie ustawy co do ponoszenia kosztów szupaśnictwa przez cały kraj lub pojedyńcze powiaty.

181. Zaleszczyki, wydział powiatowy, przez posła ks. Adama Sapiehę, o przymusową komasacyę gruntów, złączenie map katastralnych z tabulą krajową i urządzenie ksiąg hypotecznych.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Ośmielam się prosić ks. Marszałka o zapytanie komisyi propinacyjnej, o ile prace jej co do projektu o zniesieniu propinacyi postąpiły. Kwestya ta jest dla wielu mieszkańców kraju naszego nadzwyczaj ważną, należałoby zatem wnieść ją jeszcze w teraźniejszej kadencyi sejmowej.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Ponieważ nie ma tu przewodniczącego w komisyi propinacyjnej, ośmielam się odpowiedzieć na to zapytanie imieniem komisyi propinacyjnej, w której pełnię urząd sprawozdawcy. Komisya nie spuszcza ani na chwilę z oka tej ważnej sprawy, i po rozważeniu wszelkich pod tym względem przedłożonych projektów, zgodziła się na pewne zasady, które podkomitet ma już wygotowane, które jednak w komisyi w całości nie przeszły. Jednak dochodzi mię wiadomość, że ze strony rządu mają przyjść w tych dniach pewne projekta, i dlatego komisya wstrzymuje się z przedłożeniem wykończonego już prawie rezultatu prac swoich.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Jako zastępca przewodniczącego komisyi propinacyjnej dodam do tego, co już p. Madejski powiedział, i to, że w komisyi jest zupełnie wypracowany projekt, nie same tylko zasady. Mamy nadzieję, że nam będą bezzwłocznie propozycye przez rząd udzielone, będziemy więc w stanie w tych dniach przedłożyć Wysokiemu Sejmowi gotowy projekt.

Ks. Marszałek: P. sekretarz odczyta dwa wnioski, które w tych dniach nam nadeszły.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż Wysoki Sejm na posiedzeniu swojem dnia 10. listopada 1869. uchwalił ustawę reorganizującą instytut techniczny w Krakowie w sposób, iż miały być ustanowione trzy wyższe szkoły techniczne, specyalne, mianowicie: budowniczo-inżynierska, mechaniczna i górnicza,

zważywszy, że sprawa o reorganizacyę tego instytutu od lat 20 toczy się,

zważywszy, że obecnie utworzenie dwóch przynajmniej szkół specyalnych, technicznych, a mianowicie: budowniczo-inżynierskiej i górniczej tak dla potrzeb miejscowych jak ogólno-krajowych jest nieodzownem,

zważywszy, że mimo zaniedbania tejże organizacyi, liczba młodzieży cisnącej się do tej szkoły jest bardzo wielką,

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utworzenia w Krakowie z tamecznego instytutu technicznego dwóch szkół przynajmniej specyalnych, technicznych, a mianowicie: budowniczo-inżynierskiej i górniczej.

Wnioskodawcy:

Dr. Majer. — Leon Chrzanowski. — J. Szujski.

Popierają wniosek:

Kirchmayer. — Kaczała. — Haller. — Golejewski. Wężyk. — Sawczyński. — Kamiński. — Szczepański. — Rydzowski. — E. Wolański. — Paszkowski. — K. Piliński. — G. Majer. — Polanowski. — Kraiński. — Męciński. — Grocholski. — Emil Torosiewicz. — Szeliski. — Szumańczowski. — Spławiński. — Baum.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić wnieść podanie do Wys. c. k. Rządów, aby wobec polepszonego bytu urzędników tak państwowych jak i krajowych, kongruę na utrzymanie plebanów i wikaryuszów podniesiono.

X. Król. — X. Wierzchlejski, Arcybiskup. — Zawadowski. — Szumańczowski. — Tetmayer. — P. Gross. — Rydzowski. — A. Sapieha. — Hoszard. — Podlewski. — Józef Baum. — Dr. Rutowski. — Dr. Weigel. — R. Jasiński. — Szczepański. — Paszkowski. — Szujski. — Męciński.

Ks. Marszałek: Również i ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc i z nim postąpi się podług regulaminu.

Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Mamy najpierw dalszy ciąg sprawy założenia szkoły leśnej.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako członek Wydziału krajowego zabieram głos w tej sprawie. Z zestawienia wniosków komisyi wypływa, że Wydział krajowy ma otrzymać polecenie, któremuby zadosyć uczynić nie mógł. Sądzę, że to zarówno byłoby nieodpowiedniem ze strony Izby udzielać Wydziałowi krajowemu trudne do wykonania polecenie, jak z drugiej strony niestosownem, gdybym przedtem nie zwrócił uwagi Wysokiej Izby na tę okoliczność. Czytamy w tych wnioskach, że szkoła leśna ma być we Lwowie założona, że ma być pomieszczoną we własnym budynku z odpowiednim gruntem na szkółki leśne (ustęp 3), następnie w ustępie 8, że Sejm przeznacza 3000 złr. jednorazowo na koszta założenia, upoważnia Wydział krajowy do starania się, aby dostał od Rządu przyrzeczoną subwencyę w kwocie 7000 złr., a nareszcie w ustępie 9, że Wydział krajowy ma wszelkich dołożyć starań, aby szkoła ta już z rokiem 1874/75 otwartą być mogła. Prócz tego, w sprawozdaniu oddaje komisya Wydziałowi krajowemu na ten cel do dyspozycyi rentę odpowiadającą sumie rocznego najmu, t. j. mniej więcej 1500 złr. rocznej renty, tak, że gdyby nawet spieniężyć się dała pod dość korzystnemi warunkami, trudno przypuścić, aby większą sumę mogła przynieść jak 18.000 złr. Wydział krajowy otrzymałby zatem 18.000 i 10.000, razem 28.000 złr. Za to musiałby Wydział krajowy nabyć realność we Lwowie, złożoną z budynku i z gruntu odpowiedniego na założenie szkoły leśnej, prócz tego urządzić budynek w sposób odpowiedni dla celów szkoły leśnej, i to wszystko wykonać do jesieni r. 1874.

Z tych powodów wnoszę następujące dwie poprawki:

1) do ustępu 2, aby między słowa „założoną“ a „we Lwowie“, wtrącić „o ile to możliwem będzie“;

2) do ustępu 3, aby po słowach „pomieszczoną być ma“ umieścić „wedle możności“.

Jeżeliby Wysoka Izba raczyła te dwie poprawki przyjąć, wówczas otrzymałby Wydział krajowy wskazówki, co jest życzeniem Wysokiej Izby, i starałby się do nich zastósować. Większa wolność pozostawiona mu w ten sposób, ułatwiłaby mu traktowanie o nabycie takiego gruntu bądź we Lwowie, bądź w innej bliskiej okolicy. Wydział krajowy mógłby np. w dobrach funduszowych winnickich, które mają dość znaczne lasy, sięgające po same granice Lwowa, tę szkołę urządzić.

Z tych powodów wnoszę przyjęcie tych dwóch poprawek.

Ks. Marszałek: Podaję poprawki te do poparcia. P. sprawozdawca odczyta pierwszą poprawkę.

Sprawozdawca p. A. ks. Sapieha (czyta): Ustęp 2 ma brzmieć: „Szkoła ta ma być stałą, samoistną, średnią szkołą gospodarstwa lasowego, założoną, o ile to możliwem będzie, we Lwowie“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta. Teraz odczyta p. sprawozdawca drugą poprawkę.

Sprawozdawca p. A. ks. Sapieha (czyta): Ustęp 3 według wniosku p. Skwarczyńskiego brzmiałby: „Pomieszczoną być ma wedle możności we własnym budynku z odpowiednim gruntem na szkółki leśne“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

Sprawozdawca p. A. ks. Sapieha. Zanim przystąpimy do dyskusyi, zechcecie Panowie zanotować sobie poprawkę przyjętą przez komisyę. W ustępie 5, zamiast słów „Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi, zatwierdza ministerstwo rolnictwa“, proszę napisać: „Profesorów stałych mianuje Wydział krajowy na przedstawienie kuratoryi, za uprzednią zgodą ministerstwa rolnictwa“.

P. Crzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Sądzę, że poprawki wniesione przez p. Skwarczyńskiego mogłyby zwichnąć całą szkołę i narazić ją, że później bardzo długo chromałaby i nigdy może dobrą byćby nie mogła, albo też utrzymanie jej roczne stałoby się bardzo kosztownem. Komisya edukacyjna rozważała dobrze, dlaczego zgodnie ze zdaniem komisyi biegłych postawiła jako nieodzowne te dwa warunki: 1) aby szkoła była założona w znacznem mieście, mającem w pobliżu obszerne lasy, t. j. we Lwowie, i aby była urządzoną stale we własnym budynku i na własnym gruncie. Aby dobra szkoła leśnictwa mogła istnieć poza granicami

znacznego miasta, musiałaby mieć nietylko dwóch fachowych nauczycieli dla wykładu specyalnych przedmiotów gospodarstwa leśnego, ale nadto wielu innych nauczycieli, jak np dla wykładu fizyki, chemii, matematyki i innych nauk, które w niej powinny być nauczane, ponieważ w razie założenia szkoły leśnictwa we Lwowie, nauki te mogą być wykładane przez dochodzących nauczycieli szkół innych, za wynagrodzeniem niewielkiem stosunkowo do płacy rocznej, którąby dać im należało, gdyby ustanowieni byli stale przy szkole leśnictwa założonej na wsi; przeto łatwo pojąć, że utrzymanie takiej szkoły poza wielkiem miastem byłoby albo daleko kosztowniejsze, albo szkoła byłaby daleko gorszą, niż gdyby została założona we Lwowie.

Druga poprawka p. Skwarczyńskiego żąda, aby przy zakładaniu szkoły gospodarstwa leśnego pozwolił Sejm nieuwzględnić drugiego także warunku, postawionego przez komisyę edukacyjną, jako koniecznego do dobrego założenia szkoły, t. j. żąda, aby Sejm nie orzekał stanowczo, iż szkoła ma być urządzoną stale, a przeto we własnym budynku i na własnym gruncie. Poseł Skwarczyński wnosząc tę poprawkę w imieniu Wydziału krajowego, nie starał się nawet zbić powodów, przytoczonych w sprawozdaniu tak poprzedniej komisyi biegłych, jak teraz w raporcie komisyi sejmowej szkolnej, na zasadzie których obie komisye żądały, aby szkoła była urządzoną we Lwowie i we własnym budynku. Szkoła potrzebuje mieć obok budynku ogród lub kawał ziemi do uprawy drzew i do innych zastósowań nauki gospodarstwa leśnego. Gdyby dla pomieszczenia szkoły leśnictwa najęto tylko budynek, z którego musiałaby się przenosić od czasu do czasu, nie możnaby jej dobrze urządzić, i szkoła zawszeby chromała. Mamy w kraju dwie szkoły rolnicze, które może głównie z powodu, że nie były w stósownem miejscu założone, nie mogły się należycie rozwinąć. Na założenie szkoły we własnym budynku, potrzeba naturalnie większego z początku nakładu; ależ komisja wykazuje znaczny dość fundusz, bo 25000 złr., jako część nakładu ze strony skarbu państwa i skarbu kraju na założenie tej szkoły; zaś Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, które głównie od lat wielu stara się o utworzenie tej szkoły, przygotowało zapewne także pewien fundusz na jej założenie dobre, mianowicie gdy ma pod tym względem potrzeby wykazane przez komisyę biegłych, którą samo zwołało.

Zresztą, jeżeli p. Skwarczyński uważałby oba te źródła funduszów za niedostateczne do urządzenia szkoły we Lwowie we własnym budynku, to powinienby wnosić poprawkę, żądającą wyznaczenia większego funduszu, a nie poprawkę, której przyjęcie, a mianowicie zastósowanie, naraziłoby szkołę na to, iż źle byłaby założona.

Przytoczę tu przykład z innej prowincyi polskiej, t. j. z Kongresówki. Była w Warszawie na jej przedmieściu Marymont, szkoła rolnicza i leśna, która odpowiadała swemu zadaniu. Gdy ją przeniesiono do Puław, stała się gorszą, ponieważ trudno było wszystkich nauczycieli oddzielnie wynagrodzić.

Z tych wszystkich powodów, które zresztą są już w sprawozdaniu wyrażone, wnoszę o odrzucenie poprawek p. Skwarczyńskiego. Wprawdzie stawiający poprawki żąda tylko, aby mogły być zastosowane w razie trudności wykonania warunków postawionych przez komisyę. Ależ tak komisya biegłych jak i komisya szkolna uważa te warunki za konieczne do dobrego założenia i mniej kosztownego utrzymania szkoły. Gdyby zaś zostawiono swobodę niewykonania tych warunków w razie trudności, przeto możnaby przypuszczać, że Wydział krajowy nie starałby się tych trudności (a wiem że są trudności) przełamać.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Przeciw wywodom szanownego poprzedniego mowcy mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby na następujące okoliczności.

Przedewszystkiem nie wnosiłem, aby szkoła ta nie była założoną we Lwowie, lecz powiedziałem, aby Wydziałowi krajowemu zostawić możność założenia niekoniecznie we Lwowie, lecz także w najbliższych okolicach Lwowa. Jeżeliby np., jak na to zwróciłem uwagę, szkoła leśna założoną była w Winnikach — wiadomo, że lasy winnickie dochodzą do niecałej $1/2$ mili od Lwowa, zaś Winniki same o milę są odległe — wówczas mogłaby nauczycielom innych zakładów podaną być możność dojeżdżania na odczyty. W ten sposób trudność ta sama przez się odpada.

Co się zaś tyczy własnego budynku, to jeżeli rzeczywiście szkoła ma istnieć we własnym budynku, i przytem ma być dodane miejsce na urządzenie szkółek leśnych, wówczas już z góry

można być przekonanym, że niemożliwem jest nabycie za 28.000 złr. we Lwowie odpowiedniego budynku i odpowiednich gruntów do urządzenia takiej szkoły. Nie pozostaje zatem nic innego, jak urządzić szkołę taką w dobrach funduszowych, lub postarać się o inną realność, któraby na dłuższy przeciąg czasu, np. kilkadziesiąt lat, mogła być najętą. Takie realności istnieją we Lwowie w samej istocie. W tej chwili przypominam sobie np. realność Kordonówkę, należącą do fundacyi Skarbkowskiej, gdzie możnaby zawrzeć kontrakt o najęcie tej realności np. na lat 30. Wówczas wszystkim wymaganiom, przez komisyę z powodów dydaktycznych i z powodu właściwości szkoły przedstawionym, stałoby się zadosyć, Wydział krajowy zaś miałby możność wypełnienia otrzymanego polecenia.

Przeciwnik mojego wniosku nie zadał sobie bynajmniej pracy, zbić argumentu przezemnie podniesionego, który powinien być decydującym, t. j. zbić wykazaną niemożność absolutną wypełnienia tego polecenia, które jego zdaniem Wydział krajowy ma otrzymać.

Sądzę więc, że powody te dostateczne są do poparcia wniosku mego, a do odparcia zarzutów szanownego przeciwnika, i dlatego obstaję jak najmocniej przy moich poprawkach.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jeżeli szanowny wnioskodawca mówi, że żądanie założenia szkoły we Lwowie i we własnym budynku, jest absolutnie niepodobnem do wykonania, w takim razie poprawki jego nie odpowiadają celowi, a raczej są źle stylizowane, bo nie trzebaby żądać, że szkoła ma być „ile możności“ we Lwowie, tylko że „nie ma być we Lwowie“, jeżeli rzeczywiście jest, jak mniema absolutna niemożność założenia jej we Lwowie. Ja tej absolutnej niemożności wcale nie widzę; i owszem, widzę zupełną możność. Jeżeli zaś twierdzi, że nie ma dostatecznych funduszów do urządzenia szkoły we Lwowie we własnym budynku, w takim razie powinienby wnosić poprawkę mająca ich zwiększenie na celu, jak to wskazałem poprzednio. Przedstawiłem także, iż fundusz jest dość znaczny a najmocniej tą szkołą od lat blisko 20 zajmujące się Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, przyjdzie zapewne z funduszami, któremi rozporządza, w pomoc do założenia tej szkoły.—Mniemam, że jeżeli przez uchwalenie bez zmiany obu warunków tyczących się dobrego i należytego założenia szkoły leśnictwa nie postawimy całej tej sprawy w przymusowem położeniu, będzie zapewne łatwiej założyć szkołę, ale ta szkoła nie będzie dobrą.

P. Wężyk: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk: Popieram poprawkę Wydziału krajowego, o ile inaczej być nie może. Ale stanowczo się oświadczam za tem, aby szkoła ta była nie we Lwowie, lecz przy jednym z już istniejących podobnych zakładów, t. j. albo w Czernichowie, albo w Dublanach założona, bo leśnictwo jest ściśle połączone z rolnictwem. Pod każdym względem uważałbym Lwów dla szkoły średniej leśnej za nieszczęśliwie wybrane miejsce. Argument, który z komisyi edukacyjnej dał się słyszeć, iż dlatego ma być Lwów obrany, że tu są profesorowie, mogący być jako pomocnicy przy szkole leśnej ustanowieni, nie może mieć mojem zdaniem do tej szkoły zastósowania. Gdyby to była akademia leśna, nie miałbym nic do zarzucenia; ale to będzie średnia szkoła leśna, gdzie profesorowie, którzy dziś są w Dublanach i Czernichowie, dostateczni będą do udzielania nauk, których ci uczniowie potrzebują. Pod względem zaś samej szkoły jest rzeczą nadzwyczaj ważną, aby szkoła była w Czernichowie lub w Dublanach; z mojej strony byłbym bardziej za Dublanami, bo Galicya wschodnia więcej obfituje w lasy, niż zachodnia. Uczniowie mający tu uczęszczać są to ludzie młodzi, między 13 a 15 rokiem, ludzie niezamożni, których utrzymanie się we Lwowie na wielkie koszta naraża. Powtóre, uczniowie ci będą w tamtej szkole pod większym rygorem, niż we Lwowie, a jest to nadzwyczaj ważną rzeczą pod względem umoralnienia. Wreszcie pod względem kosztów, szkoła w Dublanach jest pożądańszą, bo tam są lasy, ogrody i szkółki leśne; z nadzwyczaj tanim kosztem mogłaby tam szkoła leśna być założona. — Dlatego czynię poprawkę, aby w ustępie 2. zamiast słów „we Lwowie“ położyć „w Dublanach“. Jeżeliby to zaś nie było przyjęte przez Izbę, będę głosował za poprawką Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Podaję porawkę p. Wężyka do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie poparta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Sądzę że członek Wydziału krajowego, przemawiający jego imieniem, wyszedł zupełnie z błędnej zasady. Mówił bowiem tak, jak gdyby chodziło o to, że Sejm daje Wydziałowi krajowemu polecenie utworzenia szkoły. Tak panowie nie jest. Sejm wedle tego sprawozdania i uchwały komisyi edukacyjnej daje polecenie Wydziałowi krajowemu, aby był pomocnym Towarzystwu agronomicznemu w założeniu tej szkoły. Szkoła będzie, jak pierwszy ustęp tej rezolucyi się wyraża, uznana za zakład krajowy, ale przez Wydział krajowy nie będzie ani kierowaną, ani zakładaną. Jeżeli tak jest, to Wydział krajowy nie potrzebuje dziś utrzymywać, że nie będzie w stanie przeprowadzić tego, co mu Sejm ma według tego projektu polecić. Wydział krajowy bowiem, według mego przekonania i tego sprawozdania, nie ma zrobić nic innego, tylko postarać się u rządu o subwencyę i wesprzeć energicznie Towarzystwo agronomiczne, aby szkoła weszła w życie; a temu zadaniu Wydział krajowy może łatwo zadość uczynić. W celu odparcia poprawki p. Skwarczyńskiego, powołam się na sprawozdanie. Opiera się ono na aktach Towarzystwa agronomicznego, a głównym w tym względzie aktem jest wzmiankowana tutaj ankieta w Wiedniu. Ta ankieta, w której skład wchodzą największe powagi krajowe, ułożyła plan naukowy, wypracowała szczegółowy wykaz potrzebnych funduszów na utrzymanie tej szkoły, i oczywista rzecz, że nie można przypuścić, aby nie zastanowiła się nad funduszami potrzebnemi do założenia tej szkoły. Muszę raczej przypuszczać, że nawet realność, o której nabycie tu chodzi, jest już upatrzona, że mniej więcej wiadomo, ile będzie kosztowała, i że na podstawie tego, Towarzystwo agronomiczne zaniosło prożbę o danie mu pomocy w celu nabycia tej realności. Otóż przeciw zdaniu p. Skwarczyńskiego, iżby szkoła nie koniecznie musiała być we Lwowie, ale mogła być i gdzieindziej, jak n. p. w Winnikach, przemawia stanowczo zdanie do ankiety powołanych największych powag w kraju, i sądzę, że poprawki p. Skwarczyńskiego nie odpowiadałyby naturze rzeczy. Bo jeżeli Wydział krajowy zechce, tak jak ja pojmuję, być pomocnym Towarzystwu agronomicznemu w założeniu tej szkoły, zechce uwzględnić zdanie ludzi fachowych, to nie może nic innego zrobić, jak to, co komisya edukacyjna Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia podaje. Jeżeli zechce innemi pójść torami, zdaje mi się, nie odpowie temu, o co Towarzystwo agronomiczne prosi i czego komisya proponuje. Co się tyczy zdania p. Wężyka, by szkoła leśnictwa była założoną w Dublanach, to mam zaszczyt oznajmić że tam lasów nie ma, a powtóre, że Towarzystwo agronomiczne, które jest właścicielem Dublan, pewnie się przedewszystkiem zastanawiało nad tem, czy ta szkoła mogłaby z pożytkiem dla kraju tam być założona. Jeżeli Towarzystwo nie przyszło do tego przekonania, to i my nie uchwalajmy takich rzeczy, ktoreby były przeciwne interesowi krajowemu. Szkoła Dublańska i tak chromieje, być może dlatego, że jest oddalona od ogniska oświaty, mamyż więc jeszcze tam zakładać szkołę leśną? To co p. Wężyk powiedział, że profesorowie dublańscy będą mieli dosyć czasu, aby udzielać naukę i w szkole leśnej, także nie jest uzasadnionem, ponieważ siły nauczycielstwa szkoły Dublańskiej nie są tak liczne, aby można mieć nadzieję, że będą w stanie te nauki udzielać, a powtóre, że to będzie szkoła odrębna i przedmiot wykładu zupełnie odrębny. Zresztą tam nie ma pomieszkania dla uczniów, musianoby na to dopiero budować dom, a to byłoby z daleko większemi kosztami połączone, jak założenie szkoły we Lwowie, i nie przyniosłoby żadnego pożytku.

Dlatego stawiam wniosek, aby Wysoki Sejm przyjął przedłożenie komisyi en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby propozycye komisyi przyjąć en bloc. Jeżeli ten wniosek zostanie poparty, to będziemy głosowali oddzielnie tylko nad temi punktami, do których są poprawki. Kto więc ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostateczie poparty.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: W ostatnim punkcie uchwał proponowanych przez komisyę stoi, że Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby ta szkoła już z r. 1874/5 otwartą być mogła. Skoro więc te wszystkie punkta są właściwie skierowane do Wydziału krajowego, który ma się starać o ich wykonanie, nie mogę pogodzić się ze zdaniem p. Grocholskiego, który mniema, że Wydział krajowy będzie tylko pośrednikiem. Mnie się zdaje, że Wydział krajowy będzie grał imieniem Sejmu rolę główną, a do mniejszej roli zejdzie Towarzystwo gospodarskie, tem bardziej, gdy czytamy we wnioskach, że ta szkoła ma być zakładem

krajowym. Nie mogę także zgodzić się na zdanie, aby szkoła założona w Dublanach, miała być gorsza, niż szkoła założona we Lwowie. Słyszałem zdanie, że w Dublanach nie ma lasów. Wielkich tam lasów nie ma; lecz jest lasek kilkadziesiąt do sto morgów mający, zatem daleko więcej, niżby miała szkoła, założona we Lwowie Studya pomocnicze mogłyby być wykładane przez nauczycieli dublańskich, a nawet mojem zdaniem możnaby studya te pomocnicze połączyć po części ze studyami pomocniczemi dla rolnictwa, tem bardziej, że nauka leśnictwa wykładaną jest już i teraz w Dublanach, i że uczniowie z Dublan wychodzący dostają nawet świadectwa z odbytych nauk leśnictwa. Dodawszy panom profesorom dublańskim jednego lub dwóch fachowych nauczycieli, możnaby mieć szkołę lasową w Dublanach. Muszę też zwrócić uwagę panów na to, że obecnie jest popęd do fundowania stypendyów przy szkole w Dublanach. Stypendya te tak się mnożą, że częstokroć nie ma ich komu rozdać Jako rozdawca czterych takich stypendyów, byłem najczęściej w tem położeniu, że tylko jeden kandydat o nie się ubiegał. Czasem zdarza się, że kumulują stypendya po dwa dla jednego ucznia, albo dają je za rok lub dwa lata wstecz; bo się nikt nie ubiega. Otóż ze stypendyów tych czy z dawnych czy z nowych, mogliby korzystać ci nowi uczniowie szkoły lasowej, gdyby szkoła ta była w Dublanach razem ze szkołą rolniczą. Jednakże nie chciałbym przesądzać już obecnie o miejscu założenia szkoły; wolę zostawić Wydziałowi krajowemu osądzenie, czy założyć szkołę w Dublanach czy gdzieindziej.

Mniemam tedy, że w ustępie drugim słowa: „założoną we Lwowie“ należy wypuścić, a nie zastępywać ich słowami wskazującemi Dublany. Albowiem, chociaż w tej chwili zdaje mi się myśl p. Wężyka co do założenia szkoły w Dublanach najlepszą, jednakże nie jestem pod tym względem dokładnie poinformowany. Dlatego też proponuję, ażeby w drugim ustępie głosować najpierw nad częścią pierwszą aż do słów „założoną we Lwowie“, a potem nad temi ostatniemi słowami; bo ja będę głosował za ich wypuszczeniem.

Co się zaś tyczy pomieszczenia szkoły we własnym budynku, zgadzam się z wnioskiem Wydziału krajowego, t. j. z dodatkiem „wedle możności“, albowiem sądzę, że przy traktowaniu o tej rzeczy, Wydział krajowy rozpozna fundusze jakie ma, koszta jakie trzeba na własny budynek łożyć, propozycye jakie mu będą czynione, i w skutek tych różnych dat, jakie zbierze, lepiej będzie mógł osądzić, jak postąpić należy; czy nabyć dla szkoły budynek, czy też nająć. Wspomniano tu właśnie o Kordonówce, realności obszernej należącej do fundacyi hr. Skarbka, która mogłaby nająta być na lat kilkanaście albo kilkadziesiąt. Gdybyśmy uchwalili ten ustęp, że szkoła ma być we własnym budynku, musiałby Wydział krajowy koniecznie szukać budynek do nabycia, a jeżeli fundusze nie wystarczą na nabycie lub wystawienie budynku i na nabycie potrzebnego gruntu na szkołę lasową, opóźni się założenie tej szkoły.

P. Dunajewski: Proszę o głos:

P. Kowalski: Proszu o hołos:

P. Wężyk: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy wybrać generalnych mowców.

Inne głosy: Pozwolić wszystkim mówić.

Ks. Marszałek: Zdaje się, że lepiej będzie aby wszyscy zapisani do głosu mogli przemawiać, bo każdy prawie wniosek jest odmienny. Kto się więc zgadza z tem, aby wszyscy mogli przemawiać, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Dunajewski ma głos:

P. Dunajewski: Zestawiając uwagi podniesione przez członka Wydziału krajowego z zarzutami, które te uwagi doznały, zdaje mi się, że pytania, gdzie ma być średnia szkoła leśna umieszczona, gruntownie tu roztrzygnąć nie potrafimy. Za jednem i za drugiem zdaniem wiele przemawia powodów. Komisya edukacyjna już przytoczyła ważne powody przemawiające za tem, aby ta szkoła była założoną we Lwowie. Zaprzeczyć się nie da, że pomieszczenie uczniów i nauczycieli prawidłowo łatwiejsze w mieście większem jak gdzieindziej w miejscu mniej ludnem; bardzo ważnym jest także wzgląd, że w stolicy łatwiej będzie można znaleźć nauczycieli za małem wynagrodzeniem, albowiem można znaleźć takich profesorów, którzy

przy innych zakładach naukowych są stale ustanowieni, a tu by byli tylko pomocniczymi; zatem wzgląd na to, że koszta będą mało wynosić, które w innem miejscu przy ustanowieniu osobnych do tego nauczycieli byłyby bardzo znaczne. Z drugiej strony za zdaniem przeciwników Wydziału krajowego, aby ta szkoła nie koniecznie we Lwowie była założoną, przemawiają również dość ważne powody. Najprzód według doświadczenia w innych krajach istnieją szkoły leśne w bezpośredniem sąsiedztwie lasów. Pochodzi to z tąd, że bez lasów o gospodarstwie leśnem jak i o szkole leśnej mowy być nie może. Las nie przyjdzie do szkoły, a więc szkoła powinna się osiedlić w blizkości lasów. Dalej przemawia i wzgląd na to, że szkoła średnia nasza ma wychowywać leśniczych, których to ma być jedynym zawodem. Nie chodzi tu bowiem tylko o obeznanie się z zasadami nauki leśnictwa, lecz oraz o to, aby młodzi uczniowie przyzwyczaili się do życia odosobnionego leśnego, połączonego z wieloma trudami, do znoszenia niewygód, słowem aby do swego zawodu nabrali ochoty i zamiłowania. Powiedział to już jeden z najznakomitszych leśniczych, że i najlepiej znający rzecz nie będzie dobrym leśniczym, jeżeli nie kocha lasu; zaś żeby go pokochał, trzeba aby w nim żył, rozpoznał go i nie zakosztował innego sposobu życia, niekoniecznie zgodnego z przyszłym jego zawodem. Taki młodzieniec niezamożny, przygotowujący się do zawodu leśnego, wychowany w mieście większem, może się przyzwyczaić do życia miejskiego, które jest przeciwne przyszłemu zawodowi. Trudno tu mówić o zamiłowaniu do lasu. On wtedy będzie polował na zwierzyny, ale nie na te, które się w lasach znajdują.

Z uwag tych nie śmiałbym postawić osobnego wniosku, ale chciałbym poddać pod rozwagę komisyi, czy by nie było stosownem, obecnie nie wdawać się w roztrzygnienie kwestyi czy ta szkoła ma być założoną we Lwowie, lecz pozostawić to Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Towarzystwem rolniczem, do rozpoznania. Kwestyę tę bowiem, nie ubliżając nikomu, na razie roztrzygnąć nie można.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Sprawozdanie, kotoroje nam komisya predkładaje, jest rezultatom rozpraw ankiety i korespondencyj z ministerstwom rilnyctwa. Ne budu proto powtarjaty motywa komisyi ani ne choczu rozberaty, jak dałeko nas korespondencyi zaweły, ino prystaplu do predmeta samoho. Sudżu że powynnyśmo prynitay ricz tak, jak nam je ju komisya do uchwały predkładaja, poneże ona odpowidaje ciły i jest obszyrno uzasadnena. Do powodiw jakii promawlajut za założeniem szkoły lisnoj wo Lwowi, dodam jeszcze toj powod, że taja szkoła ne bude tilko lisowa, no ona może wo Lwowi podaty tym łekszuju sposibnost uczenykam oddawaty sia także innym naukam, jak na primir realnym abo technicznym. Chotjajby z nauk lisnych można korystaty i w Dublanach, to ne chotiłbym, aby ludej na odosobnenim mistcy trymaty, jak p. Dunajewski toho domahaje sia; bo ja ne choczu ich tylko do lisa posyłaty, ino do szkoły, ne choczu aby ony zdiczyły, no aby sia proswiszczały, aby ne tylko znały, jak lisy uprawlaty, ale i jak w swity żyty. Do toj ostatnoj ciły prowadyt szkoła a ne lis. Wproczem uczennyki poberajuczyi nauki w szkoli w wełykim misti mohut takoż nabraty zamyłowania i do lisa, a może nawet neraz i skorsze, jak jesłyby wsechda w lisi prebuwały. To załeżyt od wpeczatlinyj uczennyka.

Chotiłbym otże, aby i tyi uczennyki oterały sia meży ludmy, aby naberały ohłady i swoich nauk bilszy pożytok dla kraju prynosyły.

Szczo mene najbilsze powoduje za założenjem toi szkoły wo Lwowi, jest oszczadnost, a imenno ne tylko oszczadnost szczo do płat uczyteliw, no także szczo do oderżania sia uczennykiw samych. Uczyteli bo mohut wo Lwowi prepodawaty nauki za remuneracyjeju, majuczy jako stałyi uczyteli pry innych szkołach stału płatniu. Taja remunerecya bude tilko mirnym wynahorodzeniem, koły w Dublanach abo w Czernichówi potrebaby im stału i znacznu pensyu płatyty. Z druhoj storony łeżyt to i w interesi samych uczennykiw, poneże tyi mohut w wełykim misti borsze najty środstwa do oderżania, jak w małym misti abo na seli.

Obawa że p. Dunajewskoho, szczo uczennyki wo Lwowi budut bihały za rozrywkamy, jest neuzasadnena; protywno widomo jest, że uczennyki w Dublanach i w Czernichowi ne duże rado perebywajut, a distawszy sia do Lwowa iły do druhoho bilszoho mista, tut sia bilsze rozrywajut jak uczennyki lwiwski, kotoryj zostajut pod dozorem bezposredstwennym uczytełej iły rodyczej swoich.

Wproczem jesłybyśmo uchwałyły, że szkoła taja maje buty założena ne wo Lwowi, to byśmo przyjszły w kontradykcyu sami z soboju, bo i jakij by tohdy buw zarjad toi szkoły? Zarjad maje

prowadyty kuratoria złożena z 3 człeniw, a imenno z delegata prawytelstwennoho, z delegata Wydiła krajewoho i delegata Towarystwa gospodarczoho. Jesłyby że taja szkoła buła w Dublanach abo Czernichowi, to jakże bude mih ju tohdy nadzorowaty delegat prawytelstwennyj abo delegat Wydiła krajewoho? Nadzor takij np. czerez dojiżdżanie bułby utrudnenyj i ne można spodiwaty sia, aby taja szkoła procwytała w polzu kraju. Nasuprotiw jesły ona bude wo Lwowi, bude bezposredstwenno i każdoho czasu pid okom i bokom prawytelstwa i Wydiła krajewoho zostawaty, czoho jak zdaje sia także ministerstwo rilnyctwa wymahaje.

Z toho wzhladu sudżu, że bude połezno dla instytucyi, aby ona buła wo Lwowi. Szczo do dalszoho zamita p. Dunajewskoho, że szkoła lisowa bez lisu sia ne obijde, a pomiszczena wo Lwowi ne małaby lisu, to dosyt pereczytaty sprawozdanie komisyi, aby sia perekonaty, że w najbłyższoj okrestnosty Lwowa sut lisy, i to lisy, kotoryi sut duże choroszo utrymowanyi, zatim jest dana uczennykam sposibnost, praktyczno nauku poberaty. Wproczem tyi mołodyi lude ne budut ciłyj deń w lisi sydity, tilko budut od czasu do czasu na praktycznu nauku wychodyty.

Szczo do toho, czy szkoła taja maje buty pomiszczena we własnim budynku czy w czużym, to muszu skazaty, że buwbym za opuszczeniem toho ustupa w sprawozdaniu, poneże toje bude należaty do zarjadu szkoły, i bude załeżaty od obstojatelstw. Byty może, że znajde sia patryota, kotoryj dast budynok na pomiszczenie toi szkoły darom, abo może w nanjatom budynku bude szkoła odpowidnijsze urjadżena, jakby we własnim, kotoryj doperwa maje buty wybudowanyj. Uważaju dla toho że toj punkt stisniaje zarjad, i proto szczo najmensze jest zbytocznyj. Nadijusia, szczo toj punkt w hołosowaniu odpade, a żełałbym, szczoby komisya dobre sia nad nym jeszcze zastanowyła, dla toho położytelnoho wnesku w tom wzhladi ne stawlaju, a w proczem budu hołosowaty za wneskamy komisyi.

Ks. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Przyznam się panom, że argumenta przeciwników wniosku mego, nic mnie nie przekonały.

Podnoszono tu głównie, że profesorowie w Dublanach nie będą mieli czasu do udzielania kandydatom szkoły leśniczej, odpowiedniej nauki, ale trudno zapewnić, czy we Lwowie profesorowie będą mieli czas. Ten argument może być tak dobrze we Lwowie jak w Dublanach zastósowany, a tem mniej da się zastosówać do Dublan, gdzie jest faktem, że profesorowie udzielają nauki profesorom szkół ludowych, a zatem mają czas, dlaczegożby nie mieli czasu dla kandydatów szkoły leśniczej.

Przy postawieniu mego wniosku mnie to powodowało, że chciałem się zastósować do tego, jak w krajach innych pod tym względem się rzecz ma. Otóż szkoła leśnictwa w Tarencie jest założoną nie w Lipsku lub Dreznie, tylko w Tarencie Tak samo w Altenburgu jest połączona szkoła leśnicza z rolniczą.

Skoro się więc z praktyki okazuje, że szkoła rolnicza musi być tam, gdzie są grunta, a szkoła leśnicza tam, gdzie są lasy, więc my szkołę leśniczą nie możemy zostawić we Lwowie.

Powód, dlaczego głównie chciałem, aby była w Dublanach, był ten, jak uważałem, że uczniowie szkoły leśniczej powinni być zaznajomieni z gospodarstwem rolniczem. Ponieważ zaś we Lwowie nie mają do tego żadnej sposobności, więc uważałem, aby była przy zakładzie agronomicznym.

Odstępuję jednak chętnie od tego zdania przychylam się do poprawki p. Krzeczunowicza, aby opuścić słowo „we Lwowie“, i tem dać możność ustanowienia tej szkoły po za obrębem Lwowa, albowiem w takim razie jestem przekonany, że ona będzie w Dublanach założoną.

I to jest bardzo ważną rzeczą, że przy takim zakładzie jest pewien rygór szkolny, pewien nadzór nad moralnością uczniów, którzy są małoletni. To, co tutaj pod tym względem powiedziane było, że jak wyjdzie ze szkoły, to ma sposobność być niemoralnym, to zapomniano że wyjdzie po skończeniu szkoły, więc znacznie już starszy.

Jestem za tem, co Wydział krajowy chce, aby zakład nie był koniecznie we własnym budynku, albowiem mnie się zdaje, że nie znajdziemy takiego patryotę, jak p. Kowalski chce, któryby dobrowolnie ofiarował dom swój na szkołę leśniczą.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W tem samem położeniu jestem, jak mowca przedemną; p. Wężyk oświadczył, że dlatego głos zabrał, ponieważ go argumenta przeciwników nie przekonały. Chociaż mnie także argumenta p. Wężyka za założeniem

szkoły leśnictwa w Dublanach nie przekonały, ale gdybym podzielał zdanie szanownego posła, to słysząc jego wywody, niezawodnie musiałbym zachwiać się w mojem przekonaniu. Gdyż p. Wężyk powiedział, że szkoła agronomiczna powinna być tam, gdzie jest rola, a szkoła leśnictwa tam, gdzie jest las. Otóż muszę powiedzieć, że w Dublanach kilkanaście razy byłem, lasów nie widziałem, bo kilkaset drzew, to nie jest las. Zresztą zwracam uwagę szanownej Izby, że szkoła Dublańska jest szkołą agronomiczną, gdzie uczniowie muszą przy agronomii i lasowe nauki pobierać, aby ten, który skończy te szkoły jako agronom, miał wyobrażenie o leśnictwie, gdyż może być w położeniu prowadzenia gospodarstwa polowego, które także część lasu posiada. My zaś chcemy mieć sz ołę leśnictwa, w której kurs nauki pobierany, czyli tak zwany kurs leśnictwa trwać będzie dwa lata prawdopodobnie; a uczący się leśnictwa specyalnie nie potrzebują agronomicznych nauk, i za dwa lata nie mógłby się nauczyć agronomii i leśnictwa; z tych przytoczonych powodów jestem przeciwnym wnioskowi p. Wężyka, by szkołę leśnictwa połączyć ze szkołą Dublańską i popieram wniosek komisyi.

Zresztą muszę skonstatować, że dziś tak się dyskusya rozszerzyła nad tem, co już na ostatniem posiedzeniu miało być i było przedyskutowane i zawotowane, a tylko z powodu, że część posłów przedwcześnie zapewne do miłego spoczynku się udała, nie można było głosować nad tym przedłożeniem komisyi naukowej, a dziś znów półtora godziny o tej kwestyi mówimy, która już była zakończoną.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Przedewszystkiem podnoszę, że nie występuję jako stanowczy przeciwnik wniosków komisyi.

Idzie mi o to, aby intencya i myśl komisyi była jak najprędzej urzeczywistnioną; nie występuję stanowczo przeciw temu, aby ta szkoła była założoną, uznaję nawet, że daleko odpowiedniej będzie, jeżeli będzie mogła być założoną we Lwowie, ale sądzę, że mogą zajść okoliczności takie, które pozwolą tę myśl urzeczywistnić tylko w przybliżeniu. Więc wnoszę, aby zrobić dodatek „o ile będzie możność"; wszak obowiązkiem Wydziału krajowego będzie zastosować się do życzeń W yso kiej Izby.

Gdy w ten sposób uchwalone zostanie, że ma być we Lwowie o ile to jest możliwem, to Wydział krajowy będzie miał wskazówkę, aby się starał o założenie szkoły we Lwowie, a gdyby to nie było możliwem, przynajmniej w najbliższem sąsiedztwie Lwowa.

To co żąda p. Wężyk, aby ten zakład połączyć z zakładem w Dublanach albo w Czernichowie, zdawało mi się nieodpowiedne już z tych samych względów, że ten zakład ma być zakładem krajowym, gdy tamte zakłady są prywatnemi, więc zupełnie innej natury.

Połączenie z zakładem zupełnie odrębnej natury będącym, nie byłoby odpowiedne.

Następnie sądził p. Kowalski, że jeżeliby nie był ten zakład we Lwowie, tylko w bliskości Lwowa, to nie mogłaby być kuratorya ustanowioną, i że rząd jest za tem, aby ta szkoła była we Lwowie, aby członek rządu mógł być przy kuratoryi.

Rząd przeciwnie nie jest za tem, aby ta szkoła była we Lwowie, tylko wyraża życzenie, aby gdzieindziej była, bo rząd mógłby i gdzieindziej ustanowić kuratoryę. Owszem, mamy przykłady: podobnie szkoła Dublańska i Czernichowska mają kuratoryę, przy jednej i przy drugiej są delegaci Wydziału krajowego.

Jeszcze raz powtarzam, że nie jestem przeciwny, aby założona była we Lwowie, sądzę jedynie, że należy uchwalić to w ten sposób, aby podana była możność założenia tej szkoły choćby w najbliższej bliskości Lwowa, jeżeli w samym Lwowie założoną być nie może.

Co do 2. punktu, to sądzę, że wszelkie argumenta przeciwników nie podają nam dostatecznych funduszów do zakupienia budynku. Dla tej przyczyny przemawiam za tem, aby poprawki moje przyjętemi zostały.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Ad. Sapieha: Dwa ustępy sprawozdania komisyi Panowie tutaj zaatakowali, t. j. drugi ustęp, który wypowiada zasadę, że szkoła ma być we Lwowie, i trzeci, że powinna być we własnym budynku.

Wydział krajowy, a właściwie członek Wydziału krajowego chciał, żeby nie kłaść zasady, że ma być we Lwowie, ale powiedzieć, o ile to będzie możliwem.

Cieszę się bardzo, że dyskusya sama przekonała go, co to znaczy stawiać słowa, które nie dość jasno wypowiadają zasadę; bo jak tylko powiedzianoby, „o ile to będzie możliwem“, to, jak widzieliście panowie z dyskusyi, doszlibyśmy do tego, że znaleźliby się tacy, którzyby zasadę zaraz obalili i powiedzieli, że to nie jest możliwem.

Dlatego muszę oświadczyć, że byłbym bardzo przeciwny takiemu niejasnemu precyzowaniu kwestyi. Proszę panów, dlaczego chodzi o zasadę? Komisya w sprawozdaniu swojem powiedziała, że o ile tylko mogła, trzymała się aktów, oraz nietylko życzeń i żądań ministerstwa rolnictwa, ale także życzeń i żądań objawionych przez Towarzystwo gospodarskie. Trzymała się między innemi sprawozdania ankiety, zarządzonej przez komitet Towarzystwa gospodarskiego, w której to ankiecie brali udział ludzie fachowi, ludzie znający się na rzeczy. Skoro więc tacy powiedzieli, że zależy na tem, aby szkoła była założoną we Lwowie, komisya mogła z najspokojniejszem sumieniem polecić Wysokiej Izbie, aby raczyła polegać na tem zdaniu ludzi fachowych, i tę zasadę stanowczo postawiła.

Poseł Wężyk poszedł dalej jak p. Skwarczyński, i chciał szkołę tę przenieść do Czernichowa albo do Dublan. Dowodzi nam, że jest pewna łączność między temi szkołami, że tylko jedna przy drugiej albo razem z drugą mogą korzystnie egzystować. P. Kowalski, jak mi się zdaje, zbił te twierdzenia bardzo stanowczo i kategorycznie. Między innemi powiedział, że bynajmniej jest niepotrzebnie, aby szkoła ta przy lasach samych istniała, a z drugiej strony bardzo jest ważnem i pożytecznem, aby młodzież mająca żyć w lasach, mająca się zajmować lasami, póki jest młodzieżą, kształciła się wszędzie, w szkole i poza szkołą.

Niech się panowie postawią w położeniu człowieka, kształcącego się na wsi i w mieście. Co on ma robić, gdy się skończy nauka? Między kim on się wykształci na człowieka, gdzie swój charakter wyrobi, gdzie znajdzie pewne znajomości, które mu nie zaszkodzą w życiu, a wiele mu pomódz mogą? We Lwowie znajdzie on daleko więcej sposobności wykształcenia się, niż na wsi, zakopany, oderwany od wszystkich i zostawiony sam sobie. Co się tyczy moralności, kto moralność szuka, ten ją znajdzie wszędzie, kto niemoralności szuka, znajdzie ją w Dublanach, w Czernichowie, w lesie i we Lwowie.

Jeden z szanownych posłów powiedział, że uczniowie będą prawie dziećmi od 13 do 15 lat. Muszę mu odpowiedzieć, że się mocno myli. Ludzi, którzy po trzech, dwóch latach szkoły mają przyjść do praktycznej służby przy lasach, nie można rekrutować z pomiędzy 12 do 15letnich dzieci, bo wychodzący z tej szkoły byliby jeszcze dziećmi, i trzebaby na przyszłej kadencyi wnieść ustanowienie szkoły, w którejby dzieci, ktore ukończyły szkołę leśnictwa, mogły się kształcić. (Śmiech.)

Nie będą to dzieci, nie 12 albo 13letnie chłopcy, tylko młodzieńcy blisko 20 lat mający Więc ci dozoru takiego nie potrzebują, takim narzucony dozór nic nie pomoże. Ci, jeżeli moralnymi być chcą, mogą nimi być we Lwowie, a jeżeli chcą być niemoralnymi, potrafią być nimi w Czernichowie i w Dublanach. Tak więc i ten powód upada.

Co do profesorów, to zaprzeczyć się nie da, że łatwiej jest o dochodzących profesorów w mieście jak na wsi, że za daleko mniejszem wynagrodzeniem znajdzie się dochodzący profesor w mieście, a za żadne wynagrodzenie nie zechce profesor, mający swe zatrudnienie w mieście, jeździć na wieś, aby jedną godzinę dziennie odbył.

Gdyby komisya nie zważała na to, że tu chodzi o oszczędność, że trzebaby wydać na to kilkadziesiąt tysięcy, to może proponowałaby jaki wielki zakład za miastem, ale musiałaby postawić cyfry takie, że niewątpliwie nie zgodzilibyście się na nie panowie. Jeżeli idzie o oszczędność, jeżeli idzie o to, aby kilkoma tysiącami przyjść do szkoły, to trzeba koniecznie wszystko to robić, co założenie szkoły czyni możliwem, a nie stawiać wniosków, któreby rzecz niemożliwą czyniły.

Jeżeli panowie uchwalą, że szkoła ma być w Dublanach, to zapewnić panów mogę, że do tych cyfer jakie tu mamy, będziemy musieli co najmniej dodawać zera. Gdzież będą uczniowie mieszkali? więc stawiaj gmachy; gdzie będą się odbywały wykłady? więc buduj sale wykładowe; co to może być za szkoła leśnictwa bez muzeów, laboratoryów i t. p.; więc stawiaj gmachy, urządzaj sale, zakładaj muzea i laboratorya, czego tam nie ma, podczas gdy we Lwowie to jest i bezpłatnie do użytku dostępnem będzie.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeden jeszcze fakt. Kto będzie do tej szkoły chodził? czy kapitalista, czy człowiek niemajętny, czy two-

rzący sobie przez to przyszłość, sposób do życia, czy też biorący się do tego z amatorstwa, któremu wszystko będzie jedno, czy w czasie pobytu w szkole wyda 100 lub 200 złr. mniej czy więcej. Mojem zdaniem zapiszą się do tej szkoły ludzie najubożsi, ludzie, którzy z każdym groszem rachować się muszą, dla których wydatek mniejszy lub większy stanowi o tem. czy mają udać się do tej szkoły czy nie Otóż uczeń szkoły leśnictwa mieszkający we Lwowie, znajdzie pomieszczenie za 25 procent tego, coby wydać musiał, gdyby szkoła nie była we Lwowie; uczeń mieszkający we Lwowie, wyżywi się za 50 procent tego, coby wydał gdyby szkoła była na wsi, gdzieby pewien ktoś miał monopol żywienia go Uczeń mieszkający we Lwowie, w budżecie swoim postawi bardzo znaczną pozycyę dochodów, które może mieć mieszkając we Lwowie, a których w żaden sposób miećby nie mógł, gdyby szkoła nie była we Lwowie, jakoto dochody z korrepetycyj, z przepisywania po urzędach, i z rozlicznych zatrudnień ubocznych, które pogodzić się dadzą z jego zajęciami szkolnemi.

Co do argumentu, że szkoła powinna być umieszczona w lesie, to na to komisya w wyczerpujący sposób w sprawozdaniu swem odpowiedziała. Czy ten budynek będzie stał w środku lasu, czy o 100 kroków od niego, czy wreszcie o $^1/_4$ albo $^1/_2$ milki, to żadnej różnicy nie stanowi i zupełnie wpłynąć nie może na lepsze lub gorsze prowadzenie szkoły. Gdybyśmy proponowali panom założenie szkoły w Dublanach, tobyście mogli powiedzieć: jak można szkołę leśnictwa tam zaprowadzać, skoro tam nigdzie nie ma lasu, do którego piechotą możnaby się dostać; ale co się tyczy Lwowa, to powołuję się na wszystkich panów, znających Lwów, że szkoła tu postawiona, będzie miała tak blisko lasy, że niejeden nadleśniczy mieszka dalej od swoich lasów. Przyznacie panowie, że jest koło Lwowa bardzo wiele lasów, do których się bez utrudzenia i nadwerężenia zdrowia i kieszeni dostać można, i przypatrzeć się gospodarstwu leśnemu, jakie się znajdzie o 10, 20 i 30 mil ode Lwowa. — Może kto zarzuci, iż lasy te o tyle nie są dla nauki praktyczne, iż z powodu bliskości miasta prowadzi się w nich wygórowane gospodarstwo, z wygórowanemi dochodami. Ale przecież są i lasy wielkie, gdzie mniej więcej gospodarstwo prowadzi się takie, jakie przeciętnie prowadzi się w całym kraju. Są więc te lasy tak blisko, że bez trudności i bez narażenia ucznia, że zostanie w tyle z naukami, może gospodarstwo widzieć i z niego korzystać.

Co do tej kwestyi, to oświadczam, że komisya uważa ją jako kwestyę zasadniczą, albowiem proponuje ją ona nie dlatego, aby szkoła była we Lwowie, ale opiera się na zdaniu ankiety, na zdaniu Towarzystwa gospodarczego, i stanowczo jako zasadę ją stawia.

Druga kwestya podniesiona przez członka Wydziału, tyczy się budynku samego. Szanowny poseł nie chce, aby Wysoka Izba stanowczo orzekła, iż szkoła ma być we własnym budynku umieszczona, lecz znowu chce wsunąć słowa „o ile to być może“. Rzeczywiście na tem tak bardzo komisyi nie zależy, czy to będzie o ile być może, czy stanowczo, koniecznie. Nie zależałoby nam na tem jeszcze bardziej, gdybyśmy nie wiedzieli, że prowizorya trzydziestokilkoletnie są u nas bardzo w modzie, gdybyśmy nie wiedzieli, że kryminały prowizorycznie mieszczą się po klasztorach, a szkoły po domach gdzie są szynki. Otóż obawialiśmy się, żeby szkoła leśnictwa w razie, gdyby nie postawiono tej zasady, nie musiała wędrować jak gimnazya z kamienicy do kamienicy, i komornem się włóczyć. Wiedząc że takie prowizorya są u nas w modzie, zgodziliśmy się na to, aby postawić taką zasadę. Zdawało się nam, że ze względów moralnych będzie pożyteczniejszem, jeżeli Wys. Izba orzecze, iż szkoła nowo założyć się mająca, już od samego wejścia w życie będzie miała wszelkie warunki potrzebne dla dobrej szkoły; jest zaś warunkiem bardzo ważnym, aby miała swój budynek, aby miała urządzenie odpowiednie.

Członek Wydziału krajowego zapytał, co będzie, jeżeli będziemy żądali od Wydziału krajowego tego, co nie jest możliwem. Takiego żądania nikt zrobić nie może. Zresztą naturalną jest rzeczą, że wszystko co się tu uchwala, uchwala się o tyle, o ile to jest możliwem. Uchwała ta jednak zupełnie nie należy do uchwał w wykonaniu niemożliwych, albowiem oprócz funduszów, które proponuje komisya, niewątpliwie mogą się znaleźć i znajdą inne fundusze. Wiemy, że Towarzystwo gospodarskie ma już pewne fundusze, które w razie, jeżeli ta szkoła wejdzie w życie, będą mogły być użyte. Zresztą wiemy z doświadczenia, że jak tylko coś w kraju w życie wchodzi, to niewatpliwie znajdą się ludzie, którzy widząc że na pewną rzecz brakuje środków, z chęcią i gotowością przy

chodzą w pomoc. Nie wątpię, że do funduszów które komisya proponuje, i które Towarzystwo gospodarskie ofiaruje, przybędą fundusze, o których jeszcze urzędownie nie wiemy, a które tę rzecz umożebnią i ułatwią.

Zresztą, gdyby Wydziałowi krajowemu było to trudnem, i gdyby nam powiedział, iż nie kupił budynku, ale wynalazł budynek, który dał się nająć na lat 20 lub 30, czy znajdzie się kto, coby zarzucił Wydziałowi, iż nie wykonał uchwały Wys. Izby, ponieważ Izba uchwaliła zakupienie budynku? Jeżeli ten budynek będzie dłużej mógł zostać w posiadaniu szkoły, to nic przeciwko temu mieć nie możemy, albowiem komisyi głównie idzie o to, aby szkoła ta nie włóczyła się po kamienicach.

Gdyby Wys. Izba uznała za stosowne wprowadzić tę poprawkę, to ja oświadczam imieniem komisyi, że ostatecznie nic przeciwko temu mieć nie będziemy. Jednakże silnie przy tem obstajemy, aby szkoła pozostała we Lwowie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Do punktu 2. była poprawka p. Wężyka, od której podobno odstąpił, tylko jest za opuszczeniem wyrazów „założoną we Lwowie“. Poddam pod głosowanie, czy te wyrazy mają być opuszczone.

P. Wężyk: Mnie się zdaje, że należałoby teraz głosować nad ustępem aż do wyrazów „założoną we Lwowie“.

Sprawozdawca p. ks. Adam Sapieha (czyta): „Szkoła ta ma być stałą, samoistną, średnią szkołą gospodarstwa lasowego“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Wątpliwa większość, gwar.)

Głosy: Prosimy jeszcze raz poddać pod głosowanie.

Ks. Marszałek: Ponieważ kwestya nie była dokładnie zrozumianą, więc podaję jeszcze raz pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu aż do wyrazów „założona we Lwowie“, ale bez tych wyrazów, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz kto jest za przyjęciem dodatku „założoną we Lwowie“, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz następuje punkt 3. „Pomieszczona być ma we własnym budynku, z odpowiednim gruntem na szkółki leśne“.

P. Skwarczyński: Proszę podać pod głosowanie mój dodatek: „ile możności“.

Głosy: To już upadło.

Inne głosy: Nie, nie upadło.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Wnoszę aby najprzód nad ustępem głosowano, a potem nad dodatkiem.

Ks. Marszałek: Nastąpić może wypadek, że jeżeli poprawka upadnie, będzie ktoś głosował przeciwko całemu ustępowi; podług regulaminu więc najprzód należy podać poprawkę pod głosowanie.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jeżeli poprawka a raczej dodatek pierwej przyjdzie pod głosowanie, niż sam ustęp, to ci którzy są przeciw całemu ustępowi, a dopiero w razie przyjęcia ustępu, chcą mieć dodatek w nim, nie będą wiedzieli jak głosować. Ja sam, jeżeli ustęp będzie przyjęty, będę głosował za dodatkiem. Trzeba zatem najprzód głosować nad ustępem, a potem nad dodatkiem.

Ks. Marszałek: Poddam zatem pod głosowanie ustęp bez dodatku. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość wątpliwa, sekretarze liczą głosy.) Zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny temu ustępowi, zechce wstać. (Mniejszość.) Za przyjęciem jest 43, przeciw 34 posłów. Ustęp się utrzymał.

Teraz poddam pod głosowanie dodatek „ile możności“. Kto jest za tym dodatkiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Dodatek ten upadł.

Kto jest za przyjęciem całej uchwały według wniosku komisyi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

P. Pietruski: Prosimy o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek: Ponieważ uchwała ta składa się z kilku punktów, wiec regulamin nie wyklucza trzeciego czytania. Kto jest za tem, aby

przystąpić do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta (jak allegat 9.).

Obacz alleg. LXI.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z wnioskiem do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód, tudzież o ochronie przeciw takowym:

P. Józef Jasiński: Proszę o głos.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Wnoszę, ażeby ten wniosek bez czytania odesłano do komisyi administracyjnej.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Ponieważ w rozdanem przedłożeniu rządowem projektu do ustawy wodnej zaszło wiele pomyłek drukarskich i opuszczeń, przeto pozwalam sobie takowe sprostować, i upraszam Panów, aby każdy w swoim egzemplarzu poprawki te poczynił, ponieważ nieraz ustęp przez to staje się niezrozumiałym.

W art. 1. w ostatnim wierszu, zamiast „stojących“ ma być „stojące“. W §. 4. wiersz ostatni zamiast „grunta“ ma być „gruntu“. W §. 6. w drugim wierszu, zamiast „prywatne“ ma być „przydatne“. W §. 10. w wierszu 6 i 7 jest błąd ortograficzny, zamiast „publicznemi“ winno być „publicznymi“, a zamiast „wynikającemi“, wynikającymi“. W §. 25. w wierszu trzecim, jest po słowie „ograniczony“ zbyteczny przecinek. W §. 32. w wierszu trzecim winno być zamiast §em 491. o. n. c“. „§em 491. o. u. c“, w wierszu zaś 5. należy dać po słowie “ławy“ średnik. W §. 33. w 4. wierszu brakuje przed słowem „przyczynami“ słowa „za“. W §. 38. w 4. wierszu, po słowie „miejscowości“ należy dać przecinek. W §. 44. w wierszu 6. zamiast “szkodliwemi“ ma być „szkodliwymi“, a w następnym wierszu mylnie wydrukowany wyraz „przedewszystkiem“. W §. 45. w 2. wierszu, zamiast „poszczególnionym“ ma być „poszczególnym“. W §. 46. w wierszu 5. zamiast słowa „obowiązać“ ma być „obowiązek“. W §. 47. na stronie 14. w ostatnim wierszu winno być zamiast „umocniemia“ „umocnienia“. W §. 55. w 4. wierszu, zamiast „obronnych“ należy położyć „ochronnych“. W §. 56. na stronie 17. w 4. wierszu, należy zamknąć nawias po słowach „księga wodna“. W §. 62. ust. a, w 32. wierszu, należy zamiast „obronne“ położyć „ochronne“. W §. 65. w 7. wierszu, zamiast „rozstrzega“ powinno być „rozstrzyga“. W §. 76. na stronicy 22. pierwszy wiersz, trzeba położyć kropkę po słowie „wykonane“. W drugim zaś wierszu, w nowem oczywiście zdaniu, winno być zamiast „urządzenie“ „urządzenia“. W §. 79 w 9. wierszu, zamiast „wyjaśnieć“ ma być „wyjaśnić“. W §. 84. na stron. 25. w 2. wierszu od dołu, należy po słowie „pomocników“ dodać „i“ zamiast przecinka. W §. 86. w 5. wierszu, winno być zamiast „ustąpienie“ „ustąpienia“. W §. 87. w 5. wierszu, należy po słowie „zezwolenia“ opuścić „od“. W §. 97. w 9. wierszu, ma być zamiast „uczyni radość“ „uczyni zadość“. (Wesołość.) W §. 99. na stronie 31. w 9. wierszu, należy zaraz po nawiasie położyć kropkę, poczem od wyrazu „każdemu“ zaczyna się nowe zdanie.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać bez czytania do komisyi administracyjnej. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Obacz alleg. LXII

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia o pożyczce krajowej z r. 1873. Sprawozdawcą komisyi budżetowej jest p. H. Wodzicki.

Sprawozdawca p. H. hr. Wodzicki (wstępuje na trybunę).

P. hr. Badeni: Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od opłat bezpośrednich i podatków.

Ks. Marszałek: Najprzód będzie rozprawa nad wnioskiem do uchwały, a potem rozprawa ogółowa nad ustawą

P. Grocholski: Sądzę że należy otworzyć rozprawę nad całem sprawozdaniem.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wydział krajowy przedstawiając Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie o pożyczce krajowej. i wyłuszczając jakie czynności w tym względzie przedsiębrane były, postawił wnioski w dwojakim kierunku: przedstawił do uchwalenia uchwałę, mocą której Wydziałowi krajowemu poleca się, aby nie realizował dalszej części pożyczki krajowej, jeżeli nie uzyska uwolnienia od podatków i stempli dla całej pożyczki; — w drugim kierunku zaś przedstawił do uchwalenia ustawę, mocą której Wydział krajowy byłby upoważniony do udzielania powiatom i w roku bieżącym t. j. po dniu 12. lutego 1874 zapomóg na zasiewy wiosenne i na budowanie dróg.

Mnie się zdaje, że przy przedstawieniu tych wniosków Wydział krajowy wszystkich możliwych ewentualności nie przewidział. Komisya budżetowa, o ile mi się zdaje, więcej się zajęła samem sprawozdaniem, więcej tem, czy Wydział krajowy uczynił wszystko, co od niego zależało, aby tę pożyczkę zrealizować lub nie, jak wnioskami przedstawionemi przez Wydział krajowy. Co do tych wniosków zgadza się komisya z Wydziałem krajowym i bez żadnej zmiany przedstawia Wysokiemu Sejmowi, ażeby tak tę uchwałę, jak i ustawę przyjąć raczył. W ocenianie sprawozdania komisyi budżetowej co do czynności Wydziału krajowego w zrealizowaniu tej pożyczki ja bynajmniej wdawać się nie będę. Możebym znalazł niektóre wyrazy trochę za szorstkie, możeby mi się nie wydawało, ażeby nie dały się przytoczyć jeszcze inne okoliczności na usprawiedliwienie Wydziału krajowego, iż nie przyjął propozycyi banku dla handlu i przemysłu, — ale w to wdawać się nie chcę. Mnie o rzecz samą idzie, zwłaszcza w obec krótkości czasu, jaki nam pozostaje, t. j. o wnioski przedstawione przez Wydział krajowy, a następnie przedłożone nam przez komisyę do uchwalenia.

Owóż najpierw pozwólcie Panowie, że w chronologicznym porządku pomówię, przedewszystkiem o proponowanej uchwale.

Co do tej uchwały, to mojem zdaniem zawiera się w niej myśl odstąpienia po prostu od pożyczki. Polecenie Wydziałowi krajowemu, by nie realizował pożyczki inaczej, jak tylko wtenczas, jeżeli rząd da uwolnienie od podatku dochodowego i od stempli i to nietylko dla tego, co ma być zrealizowane, ale i dla tego co już zrealizowano, jest mojem zdaniem poleceniem Wydziałowi krajowemu, ażeby od dalszego realizowania tej pożyczki odstąpił. Po tem kategorycznem oświadczeniu rządu, jakie znajdujemy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, łudzić się nie można, że dzisiejszy rząd od tego swego zapatrywania odstąpi, i nie można mieć żadnej nadziei, ażeby to uwolnienie uzyskanem być mogło. Z tego jednakże panowie ja Wydziałowi krajowemu ani komisyi, zupełnie a zupełnie żadnego zarzutu nie robię. Przeciwnie co do mnie, to muszę wypowiedzieć, że się bardzo z tego cieszę, bo i w roku zeszłym za pożyczką nie głosowałem. i będę bardzo kontent, jeżeli pożyczka do skutku nie przyjdzie, gdyż jestem zdania, że cele zamierzone tą pożyczką dadzą się na innej drodze łatwiej osiągnąć, niż przez tak wielkie obciążenia.

Co do samej zaś treści uchwały, pozwolę sobie podnieść jedną okoliczność, która mi czyni tę uchwałę mniej jasną, powiem nawet, nie koniecznie zrozumiałą. Brzmi bowiem proponowana uchwała tak: (Czyta.)

„Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków“.

Otóż dla mnie nie jest jasnem, co znaczy słowo „reszta“, czy reszta od wyłożonej do subskrybowania sumy 1.300.000 złr. w gotowiźnie, lub 1.600.000 w nominalnej wartości, czyli też od tego, co z subskrypcyi uzyskane zostało. Na rozpisaną tę pożyczkę 1.600.000 złr. subskrybowano tylko 1.245.300 złr.. co czyni w gotowiźnie 1.021.146 po kursie 82 za sto.

Otóż chodzi o to, jakie jest polecenie, które Sejm ma dać Wydziałowi krajowemu? czy Wydział krajowy już nie może realizować nic, czy też może do tych 1.600.000 złr. nominalnych, albo 1 300.000 złr. gotówką, jeszcze brakujące 280 kilka tysięcy w gotowiźnie pożyczyć w drodze komisowej lub nie wiem jakiej. Z natury rzeczy i podług dosłownego brzmienia uchwały zdawałoby się, że oprócz tego, co już drogą subskrypcyi pożyczył,

więcej pożyczać mu nie wolno, jeżeli uchwała państwowa nie da uwolnienia od podatków i stempli.

W obec proponowanej ustawy, która mówi, że 1.300.000 złr. wolno jeszcze użyć na pożyczkę tak zwaną głodową, zdawałoby się znowu, że Wydział krajowy będzie mógł jeszcze sumę brakującą do tych 1.300.000 złr. pożyczyć, będzie mógł nawet wtenczas, jeżeli nie dostanie uwolnienia od stempli i podatków, i pytanie po jakim kursie, czy po tym samym, po którym subskrypcję otworzono, czy po jeszcze niekorzystniejszym dla kraju.

Tej rzeczy ani Wydział krajowy ani komisya budżetowa nie wyświeciła. Z wszelką tedy słusznością mogę podnieść, że to słowo „reszta" nie jest zrozumiała dla mnie i zdaje mi się także dla Wys. Izby.

Chcąc jednakże tę niejasność usunąć, zamierzam wnieść poprawkę, mocą której Wydziałowi krajowemu nie byłoby wolno już nic pożyczać, jeżeli nie będzie uzyskaną ustawa państwowa, która uwolni pożyczkę od podatków i stempli. Moja tedy poprawka zmierza do tego, ażeby ten ustęp brzmiał (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873 dozwolonej pożyczki, jaka po potrąceniu uzyskanej już na jej rachunek w drodze subskrypcyi sumy 1.021.146 złr. w. a. w gotowiźnie pozostaje, przystąpił, jeżeli cała, pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków".

Pozwólcie panowie, abym jeszcze kilkoma słowy mój wniosek uzasadnił. — Gdybym wychodził z tego przypuszczenia, a raczej założenia, że milion pożyczony trzeba jeszcze uzupełnić pożyczką do 1.300.000 złr. w gotowiźnie, to jest, że trzeba dopożyczyć 279.000 złr. ażeby tej sumy użyć na pożyczkę głodową, to oczywista rzecz, tej poprawki stawiać bym nie mógł. Tego jednak zdania nie jestem. Sądzę, że pożyczka dalsza dla powiatów przez Wys. Sejm obecnie uchwaloną być nie powinna. Ani Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, ani komisya budżetowa w swojem nie wykazała bynajmniej, ażeby taka przyczka była obecnie potrzebną. Pozwólcie panowie, że na takiem oświadczeniu (czyta):

„Na tych jednakże pożyczkach, dotąd powiatom udzielanych, ograniczać się nie można, gdy nowe klęski nawiedziły różne okolice, i nowe zasiłki niewątpliwie i niezbędnemi się okażą", na takiej podstawie, mojem zdaniem, żaden Sejm nie może popierać i uchwalać, ażeby dawać pożyczki. Na podstawie, że się coś może pokazać, ażeby Sejm uchwalał, to się sprzeciwia naturze rzeczy.

Jeżeli komisya budżetowa i jeżeli Wydział krajowy był zdania, że pożyczki są potrzebne (czego ja nie sądzę), to trzeba było przyjść do Sejmu nie z takiem dwuwierszowem oświadczeniem, że potrzeba się okaże, ale z zestawieniem dat statystycznych, z wykazem tych klęsk i nieurodzajów, z dowodami, że powiaty żądają tych pożyczek, a w takim razie Sejm byłby rzecz zbadał, i jeżeli potrzeba, przyszedłby w pomoc krajowi, jak to uczynił w ubiegłych latach; ale na zasadzie takiego tylko oświadczenia, ja jako poseł, na dalsze udzielanie pożyczek zgodzić się nie mogę, ponieważ jestem zdania, że po upływie terminu postawionego w ustawie przeszłorocznej po dniu 12. lutego, już Sejm zapomóg dawać nie powinien; sądzę zatem, że zaciąganie w tym celu nowej pożyczki nie jest potrzebnem. Chodziłoby więc o to, co zrobić z pozostającą dotąd kwotą 79.000 złr. gotówką, które nie zostały dotąd zrealizowane. Wniosku co do tego nie stawiam, bo mnie się zdaje, że to kwestya budżetowa, i sądzę, że komisya budżetowa, która o wszystkich funduszach zda sprawozdanie, wciągnie i tę sumę, którą kraj uzyskał przez zrealizowanie pożyczki 1.021.146 złr. w gotowiźnie; z tego wydano powiatom 800.190 złr. koszta wynosiły 41.333 złr. 33 kr.; razem 841.832 złr. 33 kr.; zostało obecnie zatem w gotowiźnie, t. j. zostanie po racie lutowej, w której spłacić mają 491.613 złr., 79.614 złr. Jeżeliby to obliczenie moje nie było dokładnem, to winno temu przedłożone sprawozdanie. Otóż nie stawiam wniosku co do tej sumy 79 000. Mojem zdaniem należałoby jej użyć na rekonstrukcyę dróg, bo taki był cel pożyczki. Z tego już co powiedziałem, nie możecie Panowie być w wątpliwości, że za proponowaną ustawą głosować nie będę. Ustawa, która upoważnia Wydział krajowy do dawania i po upływie 12. lutego 1873. pożyczek powiatom, mojem zdaniem nie jest potrzebną; ja tej potrzeby nie widzę, a nie widząc jej, nie mogę za ustawą głosować. Nie jest to tajemnicą, że te pieniądze, które były dawane powiatom, zostały w bardzo znacznej części obrócone nie na ten cel, na który je Sejm przeznaczył, ale na inny. Pozakładano za te pie-

niądze kasy pożyczkowe. (Głos: To wszystko jedno.) To nie jest wszystko jedno, czy zakupić nasienie na zasiew, czy pożyczyć nań pieniądze; — pośrednio jest wszystko jedno; jeżeli panowie chcecie pożyczać kosztem kraju fundusze, które będą kosztowały 8%, a potem dawać je na założenie kas pożyczkowych powiatom na 6%, a może nawet na 5%, to postawcie od razu wniosek do ustawy, ażeby były pożyczki tym celem rozdane, ale nie okrywajcie tego w inne szaty, nie mówcie że na głód, że na kupienie nasienia. Być może że i ten cel, na który te pożyczki się obracają, jest bardzo pożyteczny i zbawienny, ale nie zostały na ten cel uchwalone.

Jest jeszcze jeden wzgląd, ważny mojem zdaniem, który ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ani w sprawozdaniu komisyi budżetowej nie został wzięty pod rozwagę. Ustawa państwowa uwolniła od należytości prawnych i od stempli wpisy takich pożyczek, które na mocy istniejącej ustawy przeszłorocznej udzielane będą, lub były udzielane powiatom. To jest panowie może strata pieniężna. Ustawa ta przyznała administracyjną egzekucyę dla tych wszystkich pożyczek, które będą na mocy ustawy przeszłorocznej powiatom dane. Co się tyczy tych pożyczek, które do 12. lutego 1874. będą dane powiatom tytułem zapomogi głodowej, to te nie będą ponosiły kosztów wpisowych i stemplów, i będą może w razie nieuiszczenia wyegzekwowane. Cobyście zaś panowie na mocy tej ustawy pożyczyli, toby tego dobrodziejstwa nie miało. Byłaby tedy alternatywa albo taka, że musielibyśmy znowu udawać się o wyrobienie ustawy państwowej, albo jednej i tej samej pożyczki, że tak powiem, zmienionoby naturę; — u jednych możnaby ją egzekwować w drodze administracyjnej, u drugich egzekucya ta nie byłaby możebną. Sądzę że ani komisya budżetowa, ani Wydział krajowy o tem nie myślał, tylko o tem, ażeby postawić żądanie do rządu, by w drodze ustawodawstwa państwowego to dobrodziejstwo osięgnąć, jako też o tem, co po 12. lutego 1874 wypożyczyć.

Otóż panowie, przedewszystkiem, jeżeli Wydział krajowy potem miałby udawać się do rządu o wyrobienie takiej pożyczki na podstawie sprawozdania, w którem nic nie ma powiedzianego, tylko że potrzeba się okaże, to bądźcie panowie pewni, że żaden rząd na świecie nie może na podstawie takiego wypowiedzenia przyjść do drugiej Izby w Radzie państwa, i żądać takich uwolnień. Jeżeli zaś rząd nie da takiego uwolnienia, jeżeli Rada państwa go odmówi, to będziemy jednę i tę samę pożyczkę u jednych mogli w drodze administracyjnej egzekwować, a u drugich nie; — powiem nawet więcej, tam gdzieby jej nie można w drodze administracyjnej egzekwować, tam byłyby pieniądze dane na ryzyko, i nie byłoby żadnej rękojmi że będą, a przynajmniej że będą w terminie oddane. Z tego powodu co do uchwały pozwolę sobie postawić wspomnianą już poprawkę, a co do ustawy, będę przeciw niej głosował, i proszę panów jej nie przyjmować.

Ks. Marszałek: Podam poprawkę p. Grocholskiego do poparcia.

P. Krzeczunowicz: Prosimy o odczytanie.

Sprawozdawca p. H. Wodzicki (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki, jaka po potrąceniu uzyskanej już na jej rachunek w drodze subskrypcyi sumy 1.021.146 złr. w gotowiźnie pozostaje, przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest dostecznie poparta.

P. hr. Męciński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński: P. Grocholski zastanawiał się nad założeniem sprawozdania i zwrócił uwagę na pierwszą część sprawozdania, t. j. tą, w której komisya powiada, że jeden z celów, dla których Sejm uchwalił pożyczkę, t. j. rekonstrukcya dróg został chybiony. Jednakże gdyby wnioski, jakie szanowna komisya stawia, Sejm przyjął, to zdaje mi się, że cel ten jeszcze więcej byłby chybiony, bo urzeczywistnienie uchwały Sejmu przeszłorocznego przewlokłoby się o rok. Zdaje mi się, że Wydział krajowy zrobił wszystko co mógł, ażeby uzyskać uwolnienie od podatków i stempli dla tej pożyczki. Jeżeli nie zyskał tego uwolnienia, nie ma wątpliwości, że i nadal go nie uzyska; rzecz się odwlecze na rok, a około dróg nic się znowu nie zrobi.

W departamentach technicznych Wydziału krajowego była podniesiona myśl, t. j. postawiono projekt, czy nie byłoby z korzyścią dla kraju wykonanie tych robót bez zaciągania pożyczki, i aby

na ten cel używać częściowo tej sumy, jakaby była potrzebną do rocznej amortyzacyi procentów i kapitału zaciągniętej pożyczki. Co do mnie, to myśl ta trafia w zupełności do mego przekonania, ponieważ nie na tak długie lata kraj byłby obciążony, a strata byłaby tylko ta, że rekonstrukcya dróg nie nastąpiłaby w trzech latach, ale przypuśćmy w latach dziewięciu. W takim jednak razie ciężar na kraju nie istniałby przez lat czterdzieści, tylko przez lat dziewięć. Jest to wzgląd bardzo ważny, dlatego zapytuję komisyę, czy projekt ten rozpatrywała. Przewiduję wprawdzie odpowiedź, że to jest projekt, którego ocenienie należało do komisyi drogowej; — my zaś, powiedzą, byliśmy komisyą budżetową. Mnie jednak ta odpowiedź nie zadawalnia. Kwestya pożyczki z kwestyą rekonstrukcyi i budowy dróg jest tak identycznie złączoną, że jej oddzielić nie można. Tę ogólną zrobiwszy uwagę, pozwolę sobie wnieść następujący dodatek a to w obu wypadkach, czy Izba przyjmie wnioski komisyi, czy wniosek p. Grocholskiego. Mianowicie stawiam następującą poprawkę (czyta):

„W razie gdyby Wydział krajowy nie mógł przystąpić do zrealizowania dalszej pożyczki w granicach upoważnienia sejmowego, suma która użytą by być musiała corocznie na opłacenie procentów i umorzanie kapitału, przeznaczoną zostaje na stopniowe przeprowadzenie wskazanej uchwałą sejmową z dnia 7. Grudnia 1872, r. budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych“.

P. Gross: To niemożliwe.

P. hr. Męciński: Pozwólcie panowie, że kilkoma słowy umotywuję tę poprawkę.

Chociaż sz. p. Gross twierdzi, że jest niemożliwe, ja mam przekonanie, że jest możliwe. Suma potrzebna do opłacenia procentów i amortyzacyi kapitału odtrącona od sumy, jaką Sejm przeznaczył pierwotnie na drogi, nawet w najkorzystniejszym razie, t. j. gdyby rząd zupełnie zwolnił pożyczkę od podatków, zatem odtrącona od sumy trzech milionów, wynosiłaby przeszło 300 kilkadziesiąt tysięcy złr. rocznie. Gdyby ta suma była używaną częściowo na rekonstrukcyę dróg, to po pewnej ilości lat te zrobione już będą. Co do pożyczki, to ja się tak na tę sprawę zapatruję jak p. Grocholski. Jestto również moje indywidualne zdanie, i będę kontent, jeżeli ona do skutku nie przyjdzie, ponieważ znajduję, że kraj byłby za nadto obciążony, a ciężar nie byłby w żadnym stosunku do korzyści, jaką pożyczka przyniesie.

Wreszcie stawiam moją poprawkę także i z tej przyczyny, że jeżli w roku zeszłym Sejm uznał potrzebę dróg za gwałtowną, to dziś potrzeba ta jest tem gwałtowniejsza, że rok już minął. Gdyby zaś ta poprawka nie przeszła, to jeszcze dwa lata minie, a dróg nie będzie. Budowa i rekonstrukcya dróg potrzebuje wielkich sił technicznych, o których wątpię czy je Wydział krajowy mógłby na razie dostać. Ponieważ projekt wskazuje trzydzieści i kilka mil dróg nowych do budowy, a sześćdziesiąt kilka do rekonstrukcyi.

Pozwolę sobie tylko przytoczyć przykład miasta Krakowa, gdzie także wykazywano potrzebę pożyczki, a jednak gdy miano już pieniądze, nie wiedziano co z niemi robić. Powiedziano: roboty będziemy prowadzili częściowo, i ulokowano kapitał częścią w Wydziale krajowym, a częścią w kasie oszczędności.

Tak i tu jestem przekonania, że takie roboty częściowo daleko lepiej będą wykonywane i kraj nie będzie tak obciążony, dlatego obstaję przy mojej poprawce bez względu na to, czy wniosek p. Grocholskiego, czy wniosek komisyi będzie przyjęty.

Ks. Marszałek: Dam poprawkę p. Męcińskiego do poparcia. P. sprawozdawca zechce ją odczytać

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta): „W razie gdyby Wydział krajowy nie mógł przystąpić do zrealizowania dalszej pożyczki w granicach upoważnienia sejmowego, suma która użytaby być musiała corocznie na opłacenie procentów i umorzenie kapitału, przeznaczoną zostaje na stopniowe przeprowadzenie wskazanej uchwałą sejmową z dnia 7. grudnia 1872. r. budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych“.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Jest poparta.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: Zdaje mi się, że myśl którą tutaj przedłożył szan. p. tarnowski, zasługuje na pełną uwagę Izby. Ja nie mam tej pewności, którą miał szan. p. tarnopolski, że rząd w żadnym razie

pożyczki od opłat nie uwolni, jednak przyznaję że w tym względzie zachodzi nie mała wątpliwość. Gdyby kwestyę uwolnienia kraju od opłat bezpośrednich i podatków decydowały tylko względy słuszności i sprawiedliwości, i gdyby skarb państwa, który konsekwentnie odmawia Galicyi wszelkiej pomocy na budowę dróg, tej pomocy jakiej żadnemu krajowi koronnemu nie odmawiał, gdybyśmy byli pewni, że tenże skarb przynajmniej za to nie będzie się domagał od Galicyi, aby się opłacała milionami za to. że w zastępstwie tego skarbu państwa swoim kosztem chce drogi budować, to zapewne nie byłoby potrzeby zastanawiać się nad tem, co ma nastąpić wtedy. jeżeli rząd od podatków i opłat nie uwolni?

Jednak gdy weźmiemy na uwagę manifestowanie się dotychczasowe rządu, to w każdym razie należałoby nam tę ewentualność uwzględnić i o niej pomyśleć. Nie chcę ja robić komisyi budżetowej zarzutu ztąd, że dotąd we wnioskach swoich tej ewentualności nie uwzględniła, przeciwnie mnie się zdaje, że dopiero wtedy, jak dziś przedłożony wniosek będzie uchwalony, t. j. jak Sejm orzecze że Wydział krajowy warunkowo tylko będzie mocen zawrzeć pożyczkę, wtenczas dopiero komisyi budżetowej przypadnie zadanie zastanowić się nad tem co ma się stać dalej? Czy te wszystkie uchwały, które tu konsekwentnie przez kilka kadencyi zapadały co do budowy sieci dróg krajowych, czy te mają na zawsze do aktów być złożone? czy te gorączkowe oczekiwania znacznej części ludności, zamieszkującej te nieszczęśliwe opustoszałe bezdroża w wielkiej przestrzeni kraju, mają być na zawsze zawiedzione? czy też należałoby nam spróbować, czy nie da się własnemi środkami, własnemi siłami stopniowo i częściowo przystąpić do budowy dróg? Mojem zdaniem kraj, który już kilkakrotnie uroczyście swoją oświadczał gotowość do ponoszenia wielkich kosztów połączonych z pożyczką, ze względu na ten ważny cel mimo trudności piętrzących się, od raz zadeklarowanej ofiarności odstąpić nie powinien. Zdaje mi się, że należałoby mniej więcej takie same fundusze, jakie byłyby potrzebne na oprocentowanie i amortyzowanie pożyczki, obracać bezpośrednio na częściową stopniową budowę i na rekonstrukcye dróg. Kiedy przed kilku tygodniami po wyjeździe szan. referenta spraw drogowych do Rady państwa, ja zostałem czasowo do zawiadywania departamentem drogowym powołanym, wtenczas przypadł na mnie obowiązek przedłożenia Radzie Wydziału krajowego sprawozdania o pożyczce i stawianiu tych wniosków, które komisya przyjęła i Sejmowi dziś przedkłada, i wtenczas myśl. którą dziś p. Męciński podniósł, jasno stanęła mi przed oczyma. Powiedziałem sobie: Jeżeli rząd od opłat pożyczki nie uwolni. to postępowanie Wydziału krajowego jest wytknięte: ma przystąpić do zrealizowania pożyczki i jąć się budowy dróg. Ale co wtedy, jeżeli warunek nie będzie mógł być spełniony? Powiedziałem, że zdanie moje było i jest takie: że na taki wypadek powinien Wydział krajowy zażądać od Sejmu takich samych funduszów, jakie byłyby potrzebne na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki na bezpośrednią częściową budowę.

Tego tedy będąc przekonania, poleciłem wówczas nadinżynierowi Wydziału krajowego, aby mi przedłożył projekt, jakby technicznie myśl tę można urzeczywistnić. Projekt, który mi przedłożył, o ile sobie przypominam, w grubych zarysach był następujący: kosztorysy wprawdzie są znaczniejsze, jednak przy tych oszczędnościach, jakie Wydział krajowy, mianowicie w ostatnich czasach zwykł uzyskiwać od cen kosztorysowych, spodziewał się nadinżynier, że w przecięciu potrafi jedną milę wybudować za sumę 50 do 60 tysięcy złr. Przyjmując, że długość dróg mających być budowanemi wynosi mil 36, potrzeba będzie na tę budowę w przybliżeniu sumę 2 milionów. Na rekonstrukcyę znowu dróg preliminowano 1.250.000złr. Nadinżynier spodziewał się, że przy tych samych oszczędnościach potrafi tę rekonstrukcyę doprowadzić do skutku za okrągły milion. Potrzebaby zatem dwóch milionów na budowę, i jednego na rekonstrukcyę, razem potrzebaby trzech milionów. Teraz, według planu amortyzacyi pożyczki wypracowanego przez Wydział krajowy, potrzeba corocznie na oprocentowanie i amortyzacyę całej pożyczki, tak głodowej jak i drogowej, razem 470.000 złr. Z tego eliminując koszt pożyczki głodowej, która tu nie należy, której koszt rocznie 106.000 złr. wynosi, pozostanie koszt roczny samej pożyczki drogowej w sumie 364.000 złr. Gdybyśmy zatem w przybliżeniu sumę trzechkroć-kilkudziesięciu tysięcy złr. chcieli używać bezpośrednio na budowę dróg przez lat 8 — 9 tylko, a nie przez lat 40, jak przy pożyczce, to uzyskamy sumę trzech milionów, która właśnie jak powiedziałem jest nam potrzebną. Lecz wiem z góry jaki przeciw tej myśli będzie mógł być podniesiony zarzut, mianowicie ten, że według planu amortyzacyjnego Wydziału krajowego, w pier-

wszych latach nie potrzebaby podnosić dodatków do podatków dlatego, że cała suma jaka zwykle bywa uchwalaną na budowę i konserwacyę dróg. którato suma 4 — 500.000 złr. zwykła wynosić, mogłaby w pierwszych latach być użytą całkowicie, na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki. tak, że niepotrzebaby nowego dodatku do podatku uchwalić. Jednak mnie się zdaje, że korzyść taka jest tylko pozorną. Bo choć rzeczywiście przy pożyczce w pierwszych latach nie byłoby potrzeba podnosić dodatku do podatku, to mielibyśmy w prawdzie z początku kilka lat tłustych, ale za to później 30 i kilka lat chudych, w których trzeba będzie i oprocentować pożyczkę i uchwalać fundusze na konserwacyę dróg. Korzyść więc w pierwszych latach osiągnięta nietylko zrównoważoną, ale i prześcigniętą zostanie niekorzyścią lat później jszych, bo przecież tego przypuścić nie można, aby ta sama suma, którą uznano za potrzebną dla samej konserwacyi dróg, ażeby ta sama suma mogła w którymkolwiek roku wystarczyć i na konserwacyę dróg, i na oprocentowanie milionowej pożyczki, jak z drugiej strony nie można przypuścić, żeby drogi mogły się utrzymywać przez szereg lat bez żadnej konserwacyi. Drogi muszą być konserwowane każdego roku, bo się codzień deteriorują używaniem. Jeżeli nie będą konserwowane dodatkami do podatków, t. j. dochodem, to muszą być konserwowane kapitałem, i to kapitałem pożyczonym na grube procenta. Więc korzyść byłaby tylko pozorną. Mimo to nie jestem zdania, żebyśmy wniosek p. Męcińskiego już zaraz dziś dorywczo uchwalali. To są sumy zbyt znaczne, te cyfry powinne być badane starannie, i wynik tych badań Sejmowi przedłożonym.

Zdaje mi się, że już okoliczność ta, iż rzecz została dziś podniesioną i dyskusya o niej właśnie przeprowadzana, już dostarczyła komisyi dostatecznego powodu do zajęcia się tą kwestyą i postawienia wniosków ewentualnych Izbie do uchwalenia. Muszę jeszcze to dodać, że według mnie postanowienie i uchwalenie przez Sejm takich wniosków ewentualnych, byłoby ważnem poparciem samego postawionego warunku. Wiemy wprawdzie o tem, że rząd powiedział, iż budowa tych dróg jest dla niego obojętna, i że dlatego nie chce do nich konkurować. Mnie się jednak zdaje, że to mógł mąż stanu napisać, jak pretekstu potrzebował, ale aby temu rzeczywiście wierzył, tego pojąć bym nie mógł, bo inaczej przestałby być mężem stanu. Wszak znaczna część dróg, któreśmy uchwalili, ma bezsprzecznie ważność strategiczną, a wszystkie mają ważność państwową. Otóż wierzyć nie mogę, aby jakikolwiek mąż stanu mógł wierzyć, że zaopatrzenie kraju w najkrótszym czasie drogami kosztem cudzym, w interesie państwa, mogłoby być dla państwa obojętnem. Zdaje mi się zatem, że jak te ewentualne wnioski uchwalimy, jeżeli w należytem miejscu zobaczą, że uchwalamy warunek nie na żarty i zarazem myślemy już o tem, co ma nastąpić jeżeli warunek nie będzie spełniony, to uzyskamy poparcie najlepsze dla samego warunku. W myśl tego więc stawiam wniosek następujący (czyta):

„Sejm uznając ważność wniosku p. Męcińskiego, przekazuje takowy komisyi budżetowej do zbadania przy ułożeniu preliminarza na budowę i utrzymanie dróg w r. 1874.“

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek do poparcia.

Sprawozdawca p Henryk hr. Wodzicki czyta powyższą poprawkę p. Badeniego.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Sprawozdanie komisyi budżetowej o pożyczce krajowej z r. 1873. ma tę zaletę, że o długo robionej pożyczce przez Wydział krajowy, sprawozdanie komisyi mówi bardzo krótko, chociaż mnie nie zadowolniło, bo nie wyjaśnia dostatecznie wszystkich okoliczności, które wpływały na nieudanie się rozpisanej pożyczki krajowej; wprawdzie nie gani otwarcie postępowanie Wydziału krajowego, ale z ducha tego sprawozdania wieje jakieś niezadowolenie z postępowania Wydziału przy zaciąganiu pożyczki krajowej, toć wyraźnie nie oświadcza komisya budżetowa, dlaczego nie jest zadowoloną, i gdy w jednym ustępie zdaje się ganić postępowanie Wydziału, to w drugim go tłumaczy, tak że można powiedzieć z przysłowiem: i strzyże i goli. Np. w drugim ustępie sprawozdania komisyi są wyrazy umieszczone: „że Wydział krajowy pod warunkami, które mu się wówczas uciążliwemi zdawały, pożyczki nie zaciągnął, czego wszakże ze względu na obecny stan targu pieniężnego bardzo żałować można, ale wobec odpowiedzialności, jaka na Wydziale krajowym ciąży,

wobec krytyk na które Wydział bywa i mógłby być narażonym, dziwić się nie można, że Wydział krajowy pod warunkami, które mu się wówczas uciążliwemi zdawały, pożyczki nie zaciągnął.

Dalej mówi sprawozdanie: „bo gdy Wydział krajowy do całej pożyczki w krótkim czasie przychodził, byłby posiadał środki na zaspokojenie ważnej potrzeby budowania dróg, a rozporządzając tak znaczną gotówką, korzyści funduszowi temu łatwo mu było przysporzyć“. I tak gdy jeden ustęp sprawozdanie gani, to drugi chwali. W innym ustępie zaś powiada sprawozdanie: „Żałować jednak przychodzi, że projekt ten wcześniej przez Wydział krajowy wykonanym nie został, bo wcześniej zaciągnięta pożyczka byłaby dała środki rychlejszego udzielania pomocy powiatom, przez opóźnienie w części chybiony także został cel przyjścia w pomoc we właściwej porze, t. j. na wiosnę“. Więc znowu gani, a zaraz potem chwali czyli właściwie tłumaczy, „że opóźnienie zaciągnięcia pożyczki Wydziałowi krajowemu przypisać nie można, bo składały się na nie: oczekiwanie sankcyi cesarskiej, złożenie rządowi wymaganych do pożyczki formularzy, oczekiwanie uwolnienia od opłat rządowych i spóźnienie podań samych rad powiatowych. I w tym ustępie komisya tłumaczy i gani ale nie wyjaśnia całego stosunku, ale nie wyjaśnia całego toku sprawy, dlaczego pożyczka była zaciągniętą tak późno, a wyrazy umieszczone, żałować można lub żałować przychodzi, które są poniekąd krytyką postępowania Wydziału krajowego, są podług mnie dla objaśnienia Sejmu niedostatecznemi, gdyż po za niemi ukrywa się jakaś myśl, z której można różne kombinacye tworzyć nie na korzyść Wydziału, a przecież zadaniem było komisyi jasno zapatrywanie swoje w sprawozdaniu przedłożyć. Tak ze sprawozdania wydziałowego jak i z komisyi budżetowej, Sejmowi przedłożonego, dowiadujemy się, że ustawa o pożyczce krajowej była sankcyonowaną d. 12. lutego, że przesilenie finansowe nastąpiło dopiero d. 15. maja; pożyczka zaś rozpisaną została dopiero w październiku. Spodziewam się, że członek Wydziału i referent tej sprawy zechce przemówić i dać nam wyjaśnienie, dlaczego zaciągnięcie pożyczki spóźnione zostało, tembardziej, że cel chybionym został. Ustawa powiada, że pożyczka trzymilionowa zawrzeć się ma w celu pokrycia kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych, jakoteż w celu zapobieżenia niedostatkowi. Niedostatek był na wiosnę, a nie w lipcu, gdyż już były kartofle i zboże, choć niedościgłe, jednak do pożywienia możliwe, był już i sposób zarobkowania, zatem w lipcu, kiedy udzielano powiatom pożyczkę, już głodu nie było, a cel główny był tej pożyczki, aby zapobiedz głodowi. Celowi temu pożyczka zadość nie uczyniła, bo nie wtenczas przyszła pomoc, kiedy była najbardziej potrzebna, a sprawozdanie komisyi nie wyjaśnia dostatecznie powodów spóźnienia — zapewne dowiemy się bliższych szczegółów z przemówienia członka Wydziału krajowego. Jeżeli żądam wyjaśnienia czynności Wydziału krajowego, to nie zwracam się do żadnej osobistości wydziałowej, lecz krytykuję tylko czynności, które należą już do historyi, a o których o tyle można sobie sąd wyrobić, o ile są nam do wiadomości podane; dlatego też przez moje przemówienie daje sposobność Wydziałowi krajowemu, ażeby objaśnił niektóre ustępy sprawozdania komisyi, nad którcmi komisya wprawdzie ubolewa, ale powody ubolewania niejasno przedstawia; więc żądanie objaśnień nie można uważać za jakąś admonicyę do Wydziału krajowego, lecz za zwyczajny stosunek Sejmu do Wydziału krajowego

Ks. Marszałek: Z powodu już spóźnionej pory odraczam posiedzenie do popołudnia do godziny 6. Proszę tylko, aby panowie zechcieli zebrać się punktualnie o oznaczonej godzinie, gdyż już bardzo mało czasu nam pozostaje. Komisya propinacyjna zbiera się dziś o godzinie 5. zaś komisya drogowa o w pół do 6.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2. min. 30.

(Wieczór godzina w pół do 7.)

Ks. Marszałek: Gdy już jest dostateczna liczba panów posłów, ciąg dalszy posiedzenia otwarty. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg o pożyczce krajowej. P. Gross ma głos.

P. Gross: Wobec zgodności ostatecznej propozycyi komisyi budżetowej z wnioskiem Wydziału krajowego, nie byłbym zabierał głosu, gdyby w sprawozdaniu tej komisyi nie były poczynione Wydziałowi krajowemu zarzuty, jak to już przedtem szanowny poseł hr. Golejewski zauważał, z których wszakże jeden na bardzo wątpliwej kalkulacyi finansowej się opiera, drugi zaś nie dość dokładnie czynność Wydziału krajowego wykazuje. W poczuciu ścisłego wykonania przekazanego mu przez Wysoki Sejm obowiązku, nie może Wydział krajowy tych zarzutów przyjąć na siebie, a to tem mniej, ile że milczenie z jego strony byłoby po

części przyznaniem się do winy, niemniej dlatego, że w tej dziś panującej atmosferze antiautonomicznej, zarzuty przez komisyę czynione, daleko gorzej tłumaczone lub też zbaczoneby być mogły. Zarzuty te upatruje Wydział krajowy w 2 ustępach. Najpierw w trzeciej alinei sprawozdania, gdzie komisya powiada (czyta): „Wydział krajowy tłumaczy — — — przysporzyć". W ustępie tym tłumaczy komisya Wydział krajowy w sposób, o ile mnie się zdaje, niewłaściwy, bo nie obawa przed tem, co powołani lub niepowołani o pożyczce tej powiedzą, lecz pogląd na nagą cyfrę oferty spowodował Wydział krajowy do jej nieprzyjęcia. Pierwotna oferta jedynej instytucyi bankowej, która przecież do tego interesu przystąpiła, wymagała 77 złr. 44 ct. za 100 złr. 6% obligacye w czasie, kiedy 6% obligacye banków hipotecznych i kolejowe akcye pierwszeństwa, z któremi akcye pożyczki krajowej porównane być mogły, stały na 88—92. Proszę panów, chciejcie orzec, czy Wydział krajowy mógł mieć tę odwagę wejść w ten interes i stanąć przed Sejmem z tem, że zawarł pożyczkę na 77 złr. i kilkadziesiąt centów w chwili, kiedy 6% papiery stały na 88. Mniemam, że żaden z panów tej odwagi by mieć nie śmiał, zatem braku tej odwagi i Wydziałowi krajowemu zarzucić się nie godzi. Prawda, że później ta sama instytucya bankowa posunęła się do wyższej ceny, bo do 88 za sto, ale czy zawarcie nawet takiej pożyczki dla kraju byłoby korzystnem, wątpię. Mylnem bowiem jest twierdzenie, że późniejszy zły stan giełdy mógł oddziaływać korzystnie na zaciągnięcie pożyczki. Gdyby Wydział krajowy był człowiekiem prywatnym lub instytucyą bankową, a zaciągnąwszy pożyczkę po 80, mógłby był eksploatować późniejszy zły stan giełdy i zyski powziąć z obrotu tych funduszów, natenczas zgodziłbym się i ja na żal wyrażony przez szanowną komisyę, że Wydział krajowy nie był opatrzony darem dywinacyi. Jeżeli jednak zważymy, że pożyczka ta przez 32 lat na krajuby ciężyła, toć każdy przyzna, iż strata raz doznana w skutek nizkiej ceny emisyjnej, zmniejszyć się mogła, czyby giełda pod ten czas była się poprawiła lub pogorszyła, bo kraj byłby musiał za 80 centów, raz wydane na drogi, opłacać zawsze 100 centów. Zarzut uczyniony przez komisyę Wydziałowi krajowemu w tej mierze, że ze względu na dzisiejszy zły stan targu pieniężnego przed rokiem już nie zrobił pożyczki, jest niewłaściwym.

W drugim ustępie swego sprawozdania komisya daleko żywiej i wyraźniej wypowiada Wydziałowi krajowemu swoje niezadowolenie, powiada bowiem (czyta): „Żałować jednak przychodzi że — — — od samych Rad powiatowych".

Uniewinniając Wydział krajowy w sposób bardzo powolny, robi mu komisya pośrednio bardzo dotkliwy zarzut wypowiedzeniem, że opóźnienie zrealizowania pożyczki na drodze subskrypcyi wyłącznie Wydziałowi krajowemu przypisać nie można. Pozwolicie panowie, że wobec takiego twierdzenia starać się będę wykazać, iż Wydziałowi krajowemu nie przeważnie, ale w żaden sposób zarzutu robić nie można. Tym celem skreślę panom cały przebieg czynności, które z powodu tej operacyi finansowej musiały być wykonane. Wysoki Sejm uchwalił pożyczkę w kwocie 5,100.000 złr. Obowiązkiem więc Wydziału krajowego było starać się w pierwszym rzędzie o zaciągnięcie pożyczki w tej przez Wysoki Sejm uchwalonej sumie, do czego też natychmiast przystąpił. O zapadłej w tym względzie uchwale otrzymał Wydział krajowy od bióra marszałkowskiego zawiadomienie na dniu 12. grudnia. Na tej podstawie podano natychmiast prośbę o zasankcyonowanie tej uchwały. Przychylną odpowiedź otrzymał Wydział krajowy około 20. lutego. Dopóki sankcya nie była zapewnioną, nie mógł Wydział krajowy z żadną instytucyą finansową traktować o warunkach objęcia pożyczki, bo przecież panowie wiecie niezawodnie, że w oznaczeniu najważniejszego w całej pożyczce warunku, to jest ceny obligacyi, chwila tylko decyduje, że to, co można uzyskać za nominalne 100 złr. pożyczki 1. stycznia, nie można uzyskać 1. lutego. Wszelkie rokowania z instytucyami finansowemi przed uzyskaniem Najwyższej sankcyi były zatem przedwczesne i niemożliwe; mogły one być tylko pogadanką, ale bynajmniej traktowaniem na seryo sprawy pożyczkowej.

Otrzymawszy 21. lutego 1873 zawiadomienie o Najwyższej sankcyi, rozpisał Wydział krajowy, nie mając żadnej podstawy do ocenienia wartości tej pożyczki, a więc do wejścia w rokowanie z jednym wyłącznie bankiem, konkurs na 20. marca. Rezultatu tego konkursu oczekiwać musiał Wydział krajowy, a rezultatem tego konkursu była, może z powodu przewidywania nastąpić mającej klęski giełdowej, oferta jednego nam życzliwego banku krajowego. Traktowania z tym bankiem trwały do 10. kwietnia.

Kiedy to traktowanie się rozbiło, Wydział

krajowy jeszcze i to uznał, że nie jest możebnem wobec jednego oferenta pożyczki już z tego powodu zaciągnąć, gdyż w takim razie dla braku konkurencyi cena emisyjna dowolną wydaćby się mogła, przystąpił Wydział krajowy 10. kwietnia, to jest zaraz po uwolnieniu się od wszelkich zobowiązań, do zaciągnięcia pożyczki w drodze subskrypcyi. Tym celem udał się Wydział krajowy natychmiast, bo 12. kwietnia, do c. k. Rządu z prośbą o udzielenie prawa emitowania obligacyj i kwitów interimalnych, bez którego subskrypcya ogłoszoną być nie mogła. Czyniąc zarzut opóźnienia, szanowna komisya nie podniosła najważniejszej w tym względzie okoliczności, to jest czasu, kiedy zezwolenie na emitowanie tych obligacyj i kwitów interimalnych nadeszło. Dlatego muszę tu oświadczyć, iż Wydział krajowy na to pozwolenie do 4. lipca, a więc blisko trzy miesiące czekać musiał. Zebrawszy te daty, okaże się jasno, że na Wydziale krajowym co do opóźnienia subskrypcyi żadna, powiadam żadna wina nie cięży. Od pierwszej chwili aż do 10. kwietnia bowiem, w czasie zabiegów o zrealizowanie pożyczki 5,200.000 złr., oczywiście o emitowaniu tej sumy w drodze subskrypcyi mowy być nie mogło, ale nie mogła być o tem mowa także w czasie od 10. kwietnia do 4. lipca, ponieważ w tym czasie Wydział krajowy nie miał jeszcze upoważnienia do emitowania obligacyj, gdyż mu warunki subskrypcyi, od zezwolenia c. k. Rządu zawisłe, znane być nie mogły.

Przychodzi mi jeszcze wytłumaczyć, dlaczego Wydział krajowy przeciągnął tę pożyczkę od 4. lipca aż do końca października. Wydział krajowy wychodził z tego przekonania, że subskrypcya po za granicą wobec tak trudnych stosunków pieniężnych, w żaden sposób urzeczywistnić się nie da. Wydział krajowy liczył tylko na dobre chęci i na poświęcenie kraju. Ależ kraj ten był zarazem potrzebującym pożyczki, był w stanie głodowym. Odzywać się do tych, którzy sami są w potrzebie, byłoby zdaniem Wydziału krajowego operacyą niewłaściwą. Nie pozostało nic innego, jak tylko dla subskrypcyi oznaczyć taką chwilę, w której właściciele ziemscy i w ogóle mieszkańcy kraju tego większemi środkami dysponować będą, a tą chwilą jest czas sprzedaży produktów. Z tego powodu przeciągnął Wydział krajowy czas emisyi pożyczki od lipca do listopada, a że kalkulacya ta była słuszną, dowodzi najlepiej rezultat subskrypcyi, zapomocą której uzyskano natychmiast wyżej miliona złr., i można było zaspokoić długi wysoko oprocentowane.

Komisya powiada dalej: „Żałować należy, że Wydział krajowy pożyczki tej wcześniej nie zaciągnął, boby pożyczka ta mogła być w chwili potrzeby, to jest na wiosnę, rozdana.“

Ależbo już sprawozdanie Wydziału krajowego wykazuje, że tenże wszelkich dokładał starań, aby pomoc udzieloną być mogła w chwili stosownej; gdziekolwiek można było zaciągano dług bieżący, bez względu na to, ile te pieniądze kosztowały. Jeszcze przed wiosną, to jest w marcu, uzyskano od tutejszych banków pożyczkę w kwocie 400.000 złr., za którą opłacano $9\frac{1}{2}\%$, dalej pożyczkę w kwocie 260.000 złr. od miasta Krakowa, 100.000 złr. wcześniej, 160.000 złr. później, i rozdzielono takowe niemniej jak i wszystkie fundusze, które były do dyspozycyi, mianowicie zaległości z r. 1866 i wszystkie pozostałości kasowe, pomiędzy potrzebujących. Postępowanie Wydziału krajowego było zatem nietylko prawidłowem, ale każdy bezstronny przyzna, iż sumiennie podjął obowiązek, jaki Wysoki Sejm na niego włożył i że starał się usilnie i ze szczerą chęcią temu obowiązkowi zadość uczynić. Dlatego nie dziwcie się panowie, że nawet tych powolnych zarzutów komisyi budżetowej pod żadnym względem przyjąć nie może.

Odpowiedziawszy na zarzuty, w sprawozdaniu komisyi podniesione, przystępuję do ocenienia wniosków, stawianych w ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi.

Ja rozróżniam dwa wnioski, to jest wniosek p. Grocholskiego i p. Badeniego. Co się tyczy wniosku p. Grocholskiego, ten ostatecznie dochodzi do rezultatu: „nie zaciągajmy żadnej pożyczki“. P. Grocholski powiedział wprawdzie, że zgadza się z propozycyą komisyi, aby pożyczka dalsza była zaciągniętą, wszakże pod warunkiem, jeżeli Rząd pozwoli na opuszczenie podatku dochodowego; a ponieważ według jego przekonania Rząd na to opuszczenie nie pozwoli, więc uważa wniosek zaciągnięcia pożyczki za usunięty.

Co się tyczy drugiego wniosku, przeciw temu p. Grocholski wyraźnie wystąpił z życzeniem, aby uchwała ta była zniesiona, to jest aby część nieuzyskanej dotąd subskrypcyą pożyczki głodowej nie była zrealizowaną i między powiaty rozdzieloną. Ponieważ pierwszy wniosek p. Grocholskiego niejako łączy się z wnioskami drugich wnioskodawców,

to o nim będę mówił przy rozbiorze kwestyi, czy w ogóle pożyczka ma być zaciągniętą czy nie, teraz zaś wspomnę tylko o drugiej części wniosku p. Grocholskiego.

Mnie się zdaje, że p. Grocholski nie zapatruje się na dzisiejszy stan kraju naszego tak, jak on się w rzeczywistości przedstawia Już w roku przeszłym, kiedy wydziały powiatowe żądały od Wydziału krajowego pożyczki, Wydział krajowy nie miał sposobności zaspokoić wszystkich żądań, ale w nadzieji, że będzie można tę pożyczkę później zaciągnąć, oświadczył. iż w miarę wpływów dalsze zaliczki udzielać będzie. Niejeden wydział powiatowy więc rozpoczął na tej podstawie prace koło budowy dróg, które mu ustawą o pożyczce były niejako rozkazane. Bardzo wiele jest powiatów, które już wtenczas rozpoczęły budowę dróg w nadzieji, że zażądane przez nich fundusze jeżeli nie od razu z wiosną, to później będą udzielone. Czy panowie sądzicie, że dziś możemy zostawić te powiaty bez dalszej pomocy, lub czy mogą one rozpoczęte roboty zaniechać i włożony w nie kapitał zmarnować? Prócz tego czyż potrzebuję przedstawić dzisiejszy stan kraju, tak dobrze wam znany. Rolnictwo przynosi dochód tylko na większych przestrzeniach, gdzie produkcya jest znaczna. Tam jednak, gdzie produktów jest mało, t. j. u mniejszych właścicieli, nie może być mowy o sprzedaży, albo jeżeli coś sprzedają, to ledwie są w stanie pokryć długi zaciągnięte w przeszłym roku, który również był głodowy. Otóż nie wątpię, że rzeczywiste potrzeby kraju sumą, 300.000 złr., która po dalszem zrealizowaniu do dyspozycyi pozostaje, pokryte nie będą. I jakież ryzyko bierze na siebie fundusz krajowy? Wszakże fundusze oddadzą ci, którzy pożyczkę zaciągają, a jeżeli nawet fundusz krajowy częściowo do tej pożyczki dopłaci. to powinien kraj to bez wahania uczynić, jako opiekun wszystkich. Tego więc, panowie, na żaden sposób przypuścić nie mogę, aby Wydziałowi krajowemu ujętą była możliwość wspomagania tam, gdzie wspomagać można, gdzie wspomagać koniecznie potrzeba. Wniosek więc p. Grocholskiego, zamknięcia dalszej emisyi rozpoczętej pożyczki głodowej, zdaje mi się niebezpiecznym dla kraju i niewłaściwym, a nawet wtenczas gdyby był użyty na założenie kas zaliczkowych, przez p. Grocholskiego za złe uznanych, gdyżby i z tego wielka dla kraju korzyść wypłynęła. Otóż w tym względzie proszę panów, abyście chcieli uchwaloną przez Wydział kraajowy a przez komisyę przyjętą propozycyę również przyjąć.

Co się tyczy drugiego wniosku, t. j. aby część pożyczki, na rekonstrukcyę i budowę nowych dróg pierwotnie przeznaczona, nie była zaciągniętą, zachodzi pytanie, co w takim razie wypada nadal zrobić? czy ją w razie nieopuszczenia podatku dochodowego całkiem zaniechać, czy też pomimo to realizować. Znaleźli się panowie, którzy radzą, że w takim razie nie trzebaby zaciągać pożyczki, lecz tylko sumę przeznaczoną na amortyzacyę i wypłatę procentów użyć na budowę dróg Projekt ten jest niczem innem, jak tylko wyrzeczeniem zasady, aby rekonstrukcya i budowa nowych dróg wykonaną była kwotą uzyskaną podwyższeniem dodatków do podatków, a zatem bardzo pojedyńczy. Zamiast uzyskać kwotę potrzebną 3,900.000 złr. w drodze pożyczki i amortyzować ją według planu przez Wydział krajowy w roku przeszłym przedłożonego, w pierwszych 6 latach bez podwyższenia dodatków do podatków, później zaś z podwyższeniem 3 ct., proponują ci panowie rozdzielić roboty, przypuśćmy, na lat 10, podwyższyć budżet drogowy rocznie o 390.000 złr., a więc dodatek do podatków o 6 do 7 ct. Nie będę stawał w obronie planu na pożyczce opartym. Jeżeli tylko Wysoka Izba przychyliłaby się do uzyskania potrzebnych do budowy sum przez dodatki do podatków, nicbym przeciwko temu nie miał i zgodziłbym się z tem, bo drogi są przedmiotem, który wprawdzie produkcyjnie działa, gdzie się jednak zysk rozprasza na pojedyńcze atomy, tak że go pochwycić i z niego dochodów pieniężnych czerpać nie można. Jest to zysk dla kraju, ale nie jest to zysk, któryby posłużyć mógł do spłacenia włożonego kapitału. Chciejcie przeto panowie tylko przyjąć odpowiednie dodatki do podatków, to się chętnie i ja zgodzę na ten sposób budowania dróg. ale pomimo to jeszcze twierdzić będę, że zaciągnięcie pożyczki jest pomimo to potrzebne. Jestem bowiem tego przekonania, że drogi, to jest gościńce bite są tylko częścią nadzwyczaj szczupłą komunikacyj, których my potrzebujemy. Każdemu wiadomo, że w naszym kraju w przeważnej części komunikacye te nie mogą być nawet drogami bitemi. Cała północna część nie mając materyału do budowy i utrzymania dróg potrzebnego, nie może mieć też i bitych gościńców. Te muszą być zastąpione innemi środkami, t. j. kolejami. Jestem wszakże zdania, że koleje te na los szczęścia zostawione być nie mogą, owszem, że nam przedewszystkiem jako reprezentacyi interesów kraju na tem zależeć powinno, aby koleje drugorzędne były budowane nie powiadam kosztem, ale za inicyatywą kraju.

Sądzę przeto, że życzyćby należało, aby Wydział krajowy nawet wtenczas, gdyby budowa nowych dróg przeszła na zwykły budżet, by żądał upoważnienia od Wysokiego Sejmu do zaciągania pożyczki jedynie dlatego, aby na podstawie tych zwyczajnych funduszów przedstawił Wysokiemu Sejmowi plan budowania kolei drugorzędnych, czy to przez usubwencyonowanie, czy przez budowanie we własnym zarządzie, czy przez udziały w akcyach itd. To jest, według mego widzenia, właściwy cel, którego reprezentacya krajowa przy zaciąganiu pożyczki pominąć nie może. Ponieważ więc budowanie dróg tam, gdzie budowane być nie mogą, byłoby raczej ruiną dla kraju i bez sensu, ponieważ niestety spodziewać się nie można, aby Państwo budowę potrzebnych komunikacyj kolejowych swoim kosztem uskuteczniło, ponieważ już najwyższy czas, abyśmy sami w interesie naszego kraju raz przecież przystąpili do budowy kolei drugorzędnych, dlatego w nadziei, że Wydział krajowy sprawę tę dokładnie zbada, że interesowanych do tego pociągnie, że nareszcie okolice te przymuszone będą do współudziału, przychylam się do wniosku, aby Wydział krajowy upoważniony był do zaciągnięcia reszty pożyczki, i aby Wysoki Sejm wytknął jako cel tej pożyczki budowę kolei drugorzędnych. Niechaj się panowie tego stanowczego kroku nie obawiają; wszak upoważnienie takie nie jest jeszcze zaciągnięciem pożyczki. W roku bieżącym, wobec smutnego stanu targu pieniężnego, nie można się spodziewać, żeby Wydział krajowy był w stanie zaciągnąć korzystną pożyczkę, ale traktować o tę pożyczkę może czy to z instytucyami finansowemi, któreby gotowych pieniędzy dostarczyły, czyli też z przedsiębiorcami budowy takich kolei, którzyby może sami wzięli w zapłatę nie gotowe pieniądze, ale obligacye pożyczki krajowej.

Przyznaję się, że teraźniejsze moje zapatrywanie odstępuje niejako od zdania wyrzeczonego w przeszłym roku, t. j. ażeby kosztem pożyczki drogi bite były budowane, lecz odstępuję dlatego, że doszedłem do przekonania, iż jeżeli koleje pierwszorzędne są dziś komunikacyami państwowemi, to koleje drugorzędne muszą się stać z czasem właściwemi komunikacyami krajowemi, zwłaszcza w kraju naszym, w którym część jedna niezawodnie innych komunikacyj mieć nie może. Mniemam zatem, iż obowiązkiem Wydziału krajowego będzie, w roku bieżącym zbadać wszystkie stosunki tych części kraju naszego, w których bite gościńce budowane być nie mogą, że wszelkie przygotowawcze projekta ułatwi, które do budowania tamże drugorzędnych kolei będą potrzebne, nareszcie że Wydział krajowy odpowiednie w tym względzie Wysokiemu Sejmowi przedstawi wnioski, oświadczam się za upoważnieniem Wydziału krajowego do zaciągnięcia reszty pożyczki na cele rekonstrukcyi i budowy dróg przeznaczonej, a dotąd niezrealizowanej. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Zapisany jest do głosu p. M. Wolański.

Głosy: Nie ma go.

Ks. Marszałek: Więcej nikt głosu nie żąda?

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Moi szanowni Panowie! Być może że przykro wam będzie co wam wyrażę, ale pozwólcie mi powiedzieć moje zdanie o ustawie, nad którą radzicie. Nic przeciwko waszej myśli w moim rozumie nie mam, radzicie jak możecie, aby było w kraju dobrze. Ale chcąc pożyczać pieniądze, aby za nie drogi reparować, trzeba się wprzódy starać, abyśmy mieli jakie zarobki, jakie kopalnie, jakie fabryki. Cóż z tego, że zaciągniemy pożyczkę, kiedy nas nie stać w obec lichego stanu naszej produkcyi na opłacanie procentów, które i tak już ciało nasze toczą. Kto wie, czy może przez tę pożyczkę nie upadniemy nawet. Sądzę, że pierwszą rzeczą powinno być staranie około podniesienia fabryk, bo przez to samo i więcej dróg musiałoby się budować. Tymczasem postępujmy zwolna i reparujmy drogi po trosze. Mamy już niektóre drogi krajowe, przybędzie ich z czasem. Ja moim rozumem nie potrafię daleko sięgać, ale radbym was widzieć ostrożnymi. Zaciągać wielką pożyczkę, to niebezpieczna rzecz; więc boję się, abyśmy nie upadli, bo kraj już i tak jest dość ubogi.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: Muszę tylko wyjaśnić, że przy mojem rannem przemówieniu nie występywałem wcale przeciwko kolejom wicynalnym. Obawiałem się tylko tego, ze skoro warunek postawiony dziś przez komisyę budżetową będzie przyjęty, sprawa cała będzie do aktów złożona co najmniej rok je-

den. Przypominam panom, że kwestya sieci dróg już od wielu lat się toczy. Zresztą między drogami, które już są uchwalone, są i takie, których budowanie nie podlega wielkiej trudności. Jeżeli do kolei wicynalnych będzie musiało przyjść, to w każdym razie nie na wszystkich drogach, tylko na niektórych. Nie przemawiałem także przeciw pożyczce, tylko zastanawiałem się nad tem, coby się stało, gdyby pożyczka była niezałatwioną. Otóż zdaje mi się, że nie przesądzając kwestyi kolei wicynalnych, aby nie tracić roku, który zresztą nie jest pierwszym rokiem zwłoki, możnaby rozpocząć częściową budowę takich dróg, o których wiemy, że ich budowa jest możliwa.

Co się tyczy tego, co powiedział szanowny członek Wydziału krajowego, że potrzeba na to nałożyć dodatki w wysokości 6%, zdaje mi się, że tak wysokiego dodatku nie byłoby potrzeba. Wiadomo, że jeden cent dodatku czyni mniej więcej 60.000 złr. w. a. Są zaś na razie, prócz dodatków do dyspozycyi jeszcze inne fundusze. Pożyczkę głodową kraj amortyzuje w 40 latach, a powiaty, które pożyczkę otrzymały, amortyzują ją w 8 latach, w skutek tego umorzenie pożyczki w 40 latach kraj obowiązany jest opłacać rocznie tylko 106.000 złr. w. a., natomiast wpływa do funduszu krajowego od powiatów rocznie przeszło 200.000 złr. Więc w tej nadwyżce znalazłby się dość znaczny fundusz na budowanie dróg, gdyby Wydział krajowy był do tego upoważniony. Oprócz tego znajdzie się i reszta kasowa dość znacząca. Więc gdyby w myśl wniosku komisyi Wydział krajowy otrzymał upoważnienie bez względu na koleje wicynalne przystąpić do częściowego budowania dróg, to zdaje mi się, ze rozpisaniem około 200.000 złr., coby uczyniło tylko 3 — 4% dodatków do podatków, możnaby ten cel osięgnąć. Zresztą, jak powiedziałem, kraj już raz zadeklarował się, że ofiary będzie ponosił. Sejm to już po kilka razy konsekwentnie powtarzał, gdyby zatem pożyczka nas mogła od ofiar uwolnić, tobym sam powiedział: czekajmy na pożyczkę, bo będziemy wolni od dodatków do podatków; ale kraj czy tak, czy tak, będzie musiał ponosić wydatki, a lepiej będzie, jeżeli własnemi pieniądzmi do tego się weźmie, niż gdyby to ucznił obcemi pieniądzmi, które nie tylko zwróić, ale i oprocentować będzie musiał.

P. Gross: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość, dyskusya zamknięta.

P. Gross ma głos.

P. Gross: Ja chciałem w krótkości różnicę wykazać, jaka zachodzi w zaciągnięciu pożyczki na drogi i na koleje drugorzędne. Różnica ta jest wielką; jeżeli zanotujemy pożyczkę na drogi, to musimy opłacić nie tylko procenta, ale jeszcze znaczne koszta konserwacyi tychże dróg; a zatem budując drogi, nakładamy prócz ciężaru z zaciągnięcia pożyczki wynikającego, zawsze jeszcze dodatek do podatku. Inaczej ma się rzecz z kolejami wicynalnemi; koleje te budowane będą w okolicach takich, które potrzebują najwięcej komunikacyj, które nie mając żadnej komunikacyi, przymuszone są cały swój eksport skierować ku tym kolejom.

Koleje te muszą zatem uczynić dochód. Nie powiadam aby ten dochód koniecznie wystarczył na amortyzacyę i spłatę procentu, ale znaczną część tego, coby kraj musiał płacić, koleje spłacą. Dlatego jestem zdania, że łatwiej można zaciągnąć pożyczkę na koleje, niż na budowę dróg.

Co się tyczy funduszu wskazanego przez p. Badeniego, który zostaje z pożyczek od wydziałów powiatowych zwracanych, to muszę wspomnąć, że od rocznej sumy zwrotnej, ze względu że nominalna wartość emitowanych po 82 obligacyj 1.600.000, rzeczywista zaś gotówka blizko 1.300.000 wynosi, odpada jedna piąta część nie może więc roczny zwrot uczynić 200 000, ale 160.000 złr. Proszę od tego odtrącic dalej sumę, jaka wypadnie rocznie na amortyzacyę pożyczki samej, nie ulega wątpliwości, że suma ta znacznie się zmniejszy, a wreszcie że spłata roczna po 8 latach ostatecznie na kraj spadnie. Ja pojmuję więc dlaczego ci panowie, którzy byli przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, to jest aby pożyczka w całości zaciągnięta przez 6 lub 8 lat, bez podwyższenia dodatków do podatków z funduszu drogowego była spłaconą, są teraz tak skorzy wziąć mniejsze, niewystarczające fundusze, i po 8 latach znów ciężar spłaty na kraj zwalić.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos:

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Przedewszystkiem powiedzieć muszę, że komisya budżetowa, a mianowicie jej sprawozdawca, w dosyć dziwnem się znajduje położeniu w obec nie-

których zarzutów podniesionych jakoby krytyka dla Wydziału krajowego w sprawozdaniu naszem była ostrą.

Mogę stanowczo oświadczyć, że w myśli komisyi nie była krytyka ta tak ostra jak ją tutaj wskazali niektórzy mowcy; że za taką ją nie wszyscy uważają, dowodzi głos p. Golejewskiego, który powiedział, że nie ma tam ani nagany, ani pochwały, a jak się to wyraził: ani strzyże, ani goli.

Jeżeli ta oględna krytyka dotknęła Wydział krajowy, to muszę powiedzieć, że do dwóch ona odnosiła się punktów. Najprzód, negocyacya z instytutami finansowymi i w ogóle negocyacye o pożyczkę, mogły poprzedzić sankcyę cesarską, i że mógł Wydział krajowy zaraz po zapadnięciu uchwały sejmowej w te negocyacye wchodzić, czem byłby wywołał większą konkurencyę Jeżeli Wydział krajowy utrzymuje, że w skutek rozpisania nie było żadnej konkurencyi, to jest to dowodem, że ta pożyczka nie była tak ponętną, i że spo sób w jaki była rozpisaną, konkurencyi nie wywołała. Do tych to dwóch punktów odnosiła się nasza, jak nam się zdawało, bardzo oględna krytyka. Żeśmy wypowiedzieli tutaj dwa razy to wyrażenie, które tak ubodło członka Wydziału krajowego, to jest, że żałować nam przychodzi, że nie zaciągnięto pożyczkę; to nie widzę w tem tak ostrej krytyki; to jest tylko pożałowanie z powodu, że stan targu pieniężnego od tego czasu się pogorszył, a za to Wydział krajowy odpowiedzialnym nie czynimy. Mówimy, że gdyby Wydział krajowy miał był odwagę wtedy zaciągnąć tę pożyczkę, nie wątpimy, że kraj byłby zrobił dobry interes. Ja pojmuję dobrze obawę Wydziału krajowego odpowiedzialności przed Sejmem; członek Wydziału krajowego powiedział, że byłby się na inne krytyki nie oglądał. W przemówieniu swojem powiedział, że Wydział krajowy nie robił pożyczki u tej instytucyi, która ją ofiarowała, bo był w obawie, aby mu nie zarzucono, że jakąś instytucyę faworyzuje, przyznał zatem, że innych zarzutów mógł się obawiać.

Na inne zarzuty sprawozdaniu komisyi czynione odpowiedział członek Wydziału krajowego bardzo dokładnie, i w tym względzie bardzo mało co mam dodać.

Uwaga p. Golejewskiego odnosi się do tej omyłki, którą niektórzy krytykujący działanie Wydziału krajowego czynią, to jest, że mięszają zaciąganie pożyczki z udzieleniem. Jak wytłumaczył członek Wydziału krajowego, to miejsca nie miało dlatego, że przed zaciągnieniem pożyczki, Wydział krajowy u własnych funduszów i u instytucyj finansowych dość znaczne zaciągnął pożyczki, aby potrzebom powiatów zaradzić.

Inne szczegóły pomijam, nie chcąc powtarzać tego, co szanowny członek Wydziału krajowego powiedział.

Przechodząc do przemówień i wniosku p. Grocholskiego, ten sam muszę odeprzeć zarzut, że w samych ustępach sprawozdania komisyi upatrywał p. Grocholski pewną szorstkość w wyrażeniu komisyi. Żałuję bardzo, że redakcya tego sprawozdania nie oddała dokładnie myśli komisyi, bo ja rzeczywiście mimo uwagi dopatrzeć się tej szorstkości nie mogę. Ogranicza się sprawozdanie tylko na żałowaniu, że fakt zaciągnięcia pożyczki nie nastąpił, ale uwalnia zupełnie Wydział krajowy od odpowiedzialności.

Nie wiem dlaczego p. Grocholski tak stanowczo twierdzi, że uwolnienia od opłat rządowych pożyczka krajowa nie otrzyma. Jeżeli do tych wszystkich argumentów, których Wydział krajowy łożył, aby uzyskać to uwolnienie, doda się, że Sejm postanowił pożyczki nie zaciągać, jeżeli nie otrzyma uwolnienia od podatków, to zdaje mi się, że skarb państwa zrozumie, że nic na odmówieniu nie zyska, bo pożyczka zaciągniętą nie zostanie. Ja nie chcę się rozstawać z nadzieją uzyskania tego uwolnienia, i dlatego komisya popiera wniosek Wydziału krajowego. Wspomniał p. Grocholski o użyciu pewnej części pożyczki przez Wydziały powiatowe. Komisya zwracała także na ten przedmiot swoją uwagę, nie chciała stawiać stanowczego wniosku, ale w sprawozdaniu swojem zwraca uwagę na potrzebę wykonywania pewnego w tej sprawie nadzoru. Jeżeli kraj ponosi pewien ciężar przy zaciąganiu pożyczki, to zapewnie ma prawo domagania się, aby te pożyczki w celu na jaki są przeznaczone, użyte zostały. Sądzę, że taka uwaga będzie wystarczającą, aby Wydział krajowy przy znanej swej oględności baczył na to, by pieniądze nie obracano na inne cele, jak tylko na te, które uchwałą Sejmu są wskazane.

Szczególnie uderzyła p. Grocholskiego sprzeczność a raczej niejasność, jaka ma wynikać z wniosku komisyi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego postawionego. Otóż wedle mnie tej nie-

jasności zupełnie nie ma, jeżeli wezmę ustawę w związku z pierwszym punktem naszej proponowanej uchwały zeszłego roku, który powiada w ustępie pierwszym (czyta):

„Z zaciągniętej pożyczki mocen jest Wydział krajowy, nieprzekraczając ogólnej sumy 1.400.000 złr. w. a., w pierwszym roku po sankcyonowaniu niniejszej ustawy udzielić powiatom, których ludność zagrożona jest niedostatkiem, pożyczki w gotowiźnie dla dostarczenia tej ludności".

Jeżeli w ustawie powiadamy, że to upoważnienie udzielenia powiatom pożyczki odnosi się znowu do sumy 1.300.000 złr., to widoczną jest rzeczą, że Wydział krajowy i komisya miała na myśli zrealizowanie sumy tych 1.300.000 złr., nie wyłączając reszty, a zatem całej pożyczki krajowej i tych 1.300.000 złr., które mają odmienne swoje przeznaczenie. P. Grocholski chciałby, żeby wniosek komisyi był poparty pewnemi statystycznemi datami, radby był nawet, żeby można mniej więcej oświadczyć się, pod jakiemi warunkami, a mianowicie po jakim kursie mogłaby być taka pożyczka zrealizowaną.

Co do dat statystycznych, to tych krótkość czasu nie pozwalała Wysokiemu Sejmowi takowych przedstawić. Możemy tylko powiedzieć, że liczne są podania od wydziałów powiatowych nadeszłe do Wydziału krajowego, i Namiestnictwo również zwracało uwagę Wydziału krajowego na potrzeby, które niewątpliwie z wiosną się okażą.

Smutną jest rzeczą, abyśmy do budżetu krajowego wciągali te zapomogi, które stają się chroniczną chorobą.

Zjawisko, które gdzieindziej do wyjątkowych zdarzeń należy, u nas się tak często powtarza, że my już dziś tworzymy drugi fundusz zapomogi, i jeżeli tak dalej pójdziemy, będziemy musieli znacznych kapitałów używać, dla zasłonięcia części ludności od głodu

Co się tyczy warunków i kursu, po jakim pożyczka ma być zrobiona, jest zdaniem mojem zupełnie rzeczą niemożebną, aby wobec tak zmieniających się warunków targu pieniężnego, Sejm mógł oznaczyć warunki, pod jakiemi się może zaciągnąć pożyczka; myślę, że byłoby rzeczą może nawet dla samego interesu niebezpieczną, albo byśmy postawili kurs, któregoby osiągnąć nie można, albo byśmy postawili za niski, coby na szkodę kraju wyszło.

Cały wniosek p. Grocholskiego, jak ja go rozumiem, nie zupełnie zgodnie z rozumieniem członka Wydziału krajowego, który utrzymuje, że odstępuje od pożyczki, biorę tak, jak jest tutaj wyrażony, że dąży on do zmniejszenia pożyczki o sumę 169.613 złr.

Otóż, jeżeli z jednej strony możemy być spokojni, że Wydział krajowy, który dał dowody oględności, tej sumy nie użyje, jeżeli jej nie będzie potrzeba, to jeszcze uwagę zwracam na to, że jeżeli zgodzi się Sejm na zaciągnienie pożyczki 5.200.000 złr., to umniejszenie o 170.000 złr. jest sumą bardzo mało znaczącą i na warunki pożyczki zupełnie nie wpłynie. Jestem więc przeciwny wnioskowi p. Grocholskiego i za pozostaniem przy wniosku komisyi.

Co do obu wniosków p. Badeniego i p. Męcińskiego, to mam do dodania, że oprócz odpowiedzi, którą p. Męciński sam za komisyę dał, dodam, że komisya nie mogła być powołaną, nie mając w gronie swojem ludzi fachowych, do orzeczenia w kilku dniach o wartości całego projektu o którym p. Męciński mówi; ale co więcej, projekt ten wcale do komisyi nie przyszedł, i komisya nie mogła się zastanowić nad tym projektem oddziału technicznego, o którym nikt dotąd nie mówił, i który zdaje się w jak największym sekrecie mimo pewnych dla kraju korzyści był trzymany. Nawet zastępca członka Wydziału krajowego, p. Badeni, który poleca odesłać także ten projekt do komisyi budżetowej, mówił sam, że go tutaj przedstawia w ogólnych zarysach, tak jak gdyby od kogoś wiadomość o nim powziął i sam go nie znał.

Uderzyło mnie, że ten projekt ma wyrachowane za milę koszta 50 do 60.000 złr. O ile mi wiadomo, w żadnej części kraju za tak niską cenę droga nie była budowaną, a jeżeli zważym północną część kraju, to kosztorysy są tak wysokie nietylko co do budowania, ale co do utrzymania dróg, że jak to p. Gross powiedział, budowanie dróg bitych z uwzględnieniem ogromnego kosztu utrzymania, jest tam po prostu rzeczą niemożebną. Jeżeli więc obstaję za upoważnieniem Wydziału krajowego do zaciągnienia pożyczek, to właśnie dlatego, że drogi drugorzędne żelazne muszą być do naszego kraju zastosowane, a każdy pojmie, że tego rodzaju drogi bez kapitału wykonane być nie mogą bo koleje żelazne nie mogą być tak budowane jak drogi bite, których jeżeli nie można 6 mil, to się wybuduje 4 albo 2.

Zaciągnienie pożyczki w kapitale jest rzeczą ważną i korzystną dla kraju. Jeszcze jedną zrobić muszę uwagę. Zdaje się niektórym z panów, że zaciągnienie pożyczki jest rzeczą bardzo dla funduszu krajowego uciążliwą. Otóż kwestja tak stoi, że mamy na to dość korzystne wyrachowanie w sprawozdaniu Wydz. kraj. z r. 1872, które takie rezultaty operacyj przedstawia (czyta):

„Zobaczmy atoli, jak się ukształtuje gospodarstwo drogowe w następnych czterech latach, które niejako epokę budowy dróg zaprojektowanych stanowią.

„Z roku 1873 pozostanie najpierw przewyżka z kwoty na utrzymanie dróg przeznaczonej w ilości . . . . 85.000 złr.
oprocentowaniem dwóch milionów złr., które w pierwszym roku zużytkowane nie będą, uzyska się . 120.000 złr.
podwyższenie myt uczyni około . 5.000 złr.
czyli stan kasy wykaże z końcem roku 1873. zapas . . . 210.000 złr.

„W następnych czterech latach wpłyną dalej:

a) z przewyżki kwoty na utrzymanie dróg w budżecie przeznaczonej nad roczną spłatę długu . 340.000 złr.
b) z kwoty preliminowanej w Rubr. X lit. B. tegorocznego budżetu na budowę dróg ukończyć się mających . . . . 580.000 złr.
c) z podwyższenia dochodów z myt wynikającego częściowo z ich regulacyi, częściowo z omycenia nowo wybudowanych dróg około 30.000 złr.

Pomijając więc możliwe dalsze oprocentowanie funduszów pożyczkowych, uzyska się w latach 1873. do 1878. kwotę . . 1.150.000 złr.

która rozdzielona na 4 lata, rocznie około 288.000 złr., a więc tyle uczyni, ile w pierwszych latach po dokładnie uskutecznionej rekonstrukcyi na utrzymanie dróg krajowych prawdopodobnie wystarczyć powinno.

„Nie ulega wszakże żadnej wątpliwości, iż po ukończonej epoce budowy nowo zaprojektowanych dróg, utrzymanie tychże w powiększonej do 220 mil długości kilkucentowego podwyższenia dodatków do podatków, zaś dalsza budowa nowych dróg krajowych pomocy kredytu wymagać będą musiały“.

Otóż jasno dziś widzimy, że bez podwyższenia podatków dróg budować nie możemy. Jeżeli zaciągniemy pożyczkę, będziemy mieli drogi prędko i koleje żelazne drugorzędne, a przez amortyzacye kapitału i płacenie procentów nie powiększymy podatków przez czas jakiś, drogi zaś bite, mianowicie z północnej części kraju, nietylko ogromnych kosztów na budowę, ale i na utrzymanie wymagają, a dróg żelaznych, powtarzam, bez kapitału budować nie można. Wszystko to przemawia za zaciągnięciem pożyczki, aby środków komunikacyjnych dla kraju przysporzyć.

Sądzę, że tak ogólnikowo postawiony wniosek jak p. Męcińskiego, trudno aby na razie mógł być dyskutowanym. Tutaj chodzi o miliony, chodzi o pewne techniczne wyrachowania, i jeżeli i wniosek p. Badeniego żąda odesłania go do komisyi budżetowej, to muszę odpowiedzieć, że jeżeli Wydział krajowy, mający na zawołanie całe bióro techniczne, przez kilka miesięcy uporać się z tą kwestyą nie mógł, to nie można żądać, aby komisya budżetowa w kilku dniach rzecz tę załatwiła.

Z tych powodów jako sprawozdawca obstaję przy wnioskach komisyi i Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Mnie się zdaje, że z porządku przedmiotem rozprawy specyalnej jest numer pierwszy propozycyi Wydziału krajowego i komisyi budżetowej. Otóż muszę podnieść, że z jednej strony nie byłem pojęty ani przez członka Wydziału krajowego, ani przez sprawozdawcę komisyi budżetowej. Ja zupełnie nie mówiłem przeciwko zaciągnieniu pożyczki, ani potrzeba było bowiem tego mówić, ponieważ jest już ustawą, aby pożyczka była zaciągnięta; nie chodzi tu o cofnięcie tej ustawy, tylko o danie polecenia uzupełnienia reszty pod pewnym warunkiem. Ja tak ten warunek pojmuję, że przyjęcie jego uniemożebni prawdopodobnie całą pożyczkę. To było moje zdanie, które wypowiedziałem, ale przeciwko zaciągnięciu pożyczki nic nie mam.

Jeżeli ktoś jednak nie bardzo chętnym był do zaciągnienia pożyczki, ten — pozwólcie panowie — po przemówieniu p. Grossa musiał się przekonać, że zaciągnięcie pożyczki nie jest potrzebnem i dobrodziejstwem będzie dla kraju, jeżeli pożyczka nie będzie zaciągnięta.

P. Gross: Proszę o głos.

Według ustawy z 12. lutego 1873. art. I., pożyczka miała być zaciągniętą w celu pokrycia kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg krajowych. Otóż członek Wydziału krajowego powiedział, że te pieniądze są potrzebne na budowę kolei drugorzędnych. Być może, że pieniądze mogą się przydać na budowę kolei drugorzędnych, być może że na ten cel lub jaki inny pieniądze z pożyczki znajdą swój użytek, ale idąc w ślad za jego słowami, na budowę i rekonstrukcyę dróg, jego zdaniem pieniądze nie są potrzebne. Ale oto nie chodzi, bo nikt nie żąda, aby pożyczka nie była zaciągnięta, gdyż na to jest już ustawa; chodzi o to, aby dać wskazówkę Wydziałowi krajowemu, dodając warunek, aby nie zaciągał pożyczki, jeżeli nie uzyska uwolnienia od podatków. I przeciwko temu nikt nie przemawia, wszyscy się na ten warunek zgadzają. Moja propozycya dąży do tego, aby wyjaśnić co znaczy słowo „reszta". Powiedziano w projekcie komisyi „do zrealizowania reszty pożyczki".... Otóż według sprawozdania nie zostały zrealizowane 210.146 złr., więc według dosłownego brzmienia Wydział krajowy nie mógłby ani grosza więcej zaciągnąć, jeżeli nie uzyska uwolnienia od podatków. Idzie mi więc o to, aby to jasno zupełnie było powiedziane. Że to jest niejasne, dowodzi już to, że odzywały się tu głosy. rozumiejące te słowa inaczej, a mianowicie, iż przez tę resztę rozumie się reszta od miliona trzechkroćstotysięcy podanych do subskrypcyi, czyli przeznaczonych pierwotnie na zapobieżenie głodowi.

Otóż mój dodatek (bo wniosek mój jest dodatkiem do wniosku komisyi, i tylko dla łatwiejszego głosowania napisany został razem) dąży do tego, aby rzecz całkiem jasno postawić, iż oprócz zrealizowanej sumy, pożyczka zaciągnięta nie będzie, jeżeli nie uzyskamy uwolnienia od podatków, o które komisya poleca starać się Wydziałowi. Idzie o wyjaśnienie słowa „reszta", które jedni tak, drudzy owak rozumieją. Tu nie chodzi o parę kroć stotysięcy, ale przedstawcie sobie panowie, jeżeli Wydział krajowy pojmie rzecz tak, iż dopełnić ma to, czego brakuje do miliona trzech kroć, to może się spotkać z zarzutem: „byłeś obowiązany zrobić inaczej", gdy zaś zrealizuje pożyczkę całą, może usłyszeć zarzut: „nie byłeś upoważniony". Z tych powodów uważam za konieczne aby przyjąć mój dodatek.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Najprzód nie rozumię obawy co do pojęcia słowa „reszty". Ustawą z dnia 12. lutego 1873 dozwoloną została pożyczka w wysokości 5,200.000 złr. Reszta niezrealizowana jest więc suma, której brakuje do tych 5,200.000 złr. Reszty tej więc inaczej rozumieć nie można, jak tak, jak ja ją tłumaczę. Niebezpiecznem zdawałoby mi się przyjmować liczebne oznaczenie tej sumy, albowiem już od czasu, do którego sięgają wykazy przez p. Grocholskiego przedstawione, mogły zajść i zajdą niezawodnie zmiany. Może będą tacy, którzy dalszych rat nie zapłacą, i tem samem pożyczka nie będzie w całości wydana.

Co się tyczy twierdzenia p. Grocholskiego, że jeden członek Wydziału krajowego nie uznał za potrzebne zaciągnięcie pożyczki na budowę dróg, muszę oświadczyć, że tak nie było, bo powiedzenie, że pewna część pożyczki na budowę kolei użytą być winna, nie wyklucza bynajmniej budowy dróg w tych częściach, w których drogi są koniecznie potrzebne, owszem część funduszów może być obrócona i na budowę dróg tam, gdzie znowu budowa kolei jest niemożliwą. Weźmy drogę z Suchy do Zatora, albo z Przeworska do Dynowa, te kolejami zastąpione być nie mogą. Jeżeli odwrotnie chodzi o drogę z Rzeszowa przez Nisko do Nadbrzezia, to przyznacie panowie, że byłby to grosz wyrzucony, gdyby ktoś tam chciał budować gościniec bity. Otóż zdaje mi się, że Wydział krajowy wszystkie te okoliczności należycie zbada, że Wysokiemu Sejmowi nietylko rozmiary, ale i jakość budować się mających komunikacyj przedstawi, a jeżeli równocześnie przez zaciągnięcie pożyczki potrzebne do urzeczywistnienia swoich projektów środki pieniężne wykaże, wtenczas będzie Sejm w miłem położeniu rozstrzygać, czy koleje czy drogi bite i w których częściach kraju budowane być mogą. Jestem więc za opuszczeniem dodatku p. Grocholskiego, a gdyby ten się utrzymał, za opuszczeniem cyfry, która mogłaby być niebezpieczną dla całej pożyczki.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki:

Parę słów mam tylko dodać. Nie mogę podzielać wątpliwości p. Grocholskiego. Ponieważ ustawa z 12. lutego 1873 jest zupełnie jasną i stanowczo określa, iż ma się zaciągnąć pożyczkę 5,200.000 złr., więc nie ma najmniejszej wątpliwości, że ma być zrealizowana cała pożyczka 5,200.000 złr., jeżeli uwolnienie uzyskanem będzie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Podam najprzód pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego, a potem wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z d. 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki, jaka po potrąceniu uzyskanej już na jej rachunek w drodze subskrypcyi sumy 1,021.146 złr. w gotowiźnie pozostaje, przystąpił, jeżeli cała pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków".

P. Gross: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Część wniosku p. Grocholskiego jest dosłownie wziętą z wniosku komisyi, więc sądzę, abyśmy głosowali najprzód nad wnioskiem komisyi, a potem dopiero nad dodatkiem p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Ja pojmuję wniosek p. Grocholskiego jako samoistny ustęp w miejsce ustępu proponowanego przez komisyę.

P. Grocholski: Zgadzam się na to.

Ks. Marszałek: Jest to zresztą rzeczą obojętną, będziemy więc głosowali nad wnioskiem p. Grocholskiego jako nad samoistnym ustępem. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Będziemy teraz głosowali nad wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Wniosek p. Męcińskiego powinienby przyjść po tym ustępie.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Męcińskiego jest zupełnie odrębny; nie należy on do pożyczki, tylko do budżetu, a to rzecz zupełnie oddzielna.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawą z d. 12. lutego 1873. r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała, pomienioną ustawą objęta pożyczka krajowa, uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków".

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: A wniosek p. Męcińskiego?

P. hr. Męciński: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński: Stawiałem wniosek, aby ten ustęp nastąpił po wniosku komisyi. Potem wnosił p. Badeni, ażeby odesłać mój wniosek do komisyi budżetowej. Ja nic przeciwko temu nie mam, zgadzam się na to i nie obstaję, ażeby mój wniosek stanowczo był załatwiony.

Ks. Marszałek: Zdaje mi się, że to kwestya zupełnie odrębna.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: To jest wniosek samoistny i można tylko żądać, aby był traktowany w dalszej części tego sprawozdania, bo implikuje w sobie odroczenie całej uchwały.

Ks Marszałek: Ten wniosek musi być traktowany jako wniosek samoistny, i musi iść do komisyi; tu bowiem nie idzie o pożyczkę, ale o budżet drogowy. Jako wniosek samoistny pójdzie do komisyi budżetowej.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie mógłbym się zgodzić na to tłumaczenie; mnie się zdaje, że wniosek ten jest ściśle związany z pożyczką, bo jest postawiony na ten wypadek, jeżeli pożyczka nie przyjdzie do skutku, jeżeli warunek uchwalony przez Izbę nie da się uskutecznić, to znaczy, jeżeli rząd nie uwolni pożyczki od należytości. Na ten wypadek dopiero wniosek p. Męcińskiego może

mieć praktyczną doniosłość. Dlatego sądzę, że wniosek ten zupełnie do kwestyi pożyczki należy.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki: Proszę panów, niechaj się panowie raczą zastanowić, jakie zadanie ma komisya według tego wniosku, t. j. po prostu musi zbadać kwestyę drogową: kwestyę kosztów, cały plan budowy dróg krajowych i wicynalnych, słowem wszystko co się do dróg odnosi. Jeżeli panowie chcecie to odesłać do komisyi, aby badała wszystkie kwestye, które do tego należą, to odeślijcie do komisyi drogowej, ale nie do budżetowej.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Prosimy o przeczytanie.

P. Krzeczunowicz: Proszę o przeczytanie.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Sejm uznając ważność wniosku posła Męcińskiego, przekazuje takowy komisyi budżetowej do zbadania przy ułożeniu preliminarza na budowę i utrzymanie dróg w r. 1874".

Głosy: To samoistny wniosek.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski: Wniosek postawiony przez p. Badeniego, jest dodatkiem do wniosku komisyi. Otóż musi on być po przyjęciu wniosku komisyi osobno podany pod głosowanie jako dodatek, i Sejm ma dodatek ten przyjąć albo odrzucić.

Ks. Marszałek: Zwracam uwagę panów, że napróżno czas tracimy nad kwestyami formalnemi, z któremi nigdy nie dójdziemy do końca.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Mnie się zdaje, że ten wniosek jest absolutnie niemożebny. Stanie się on możebnym tylko w razie, jeżeli Wydział krajowy nie uzyska uwolnienia pożyczki od podatków, dopiero więc wtenczas będziemy uchwalali, czy go odesłać do komisyi budżetowej, czy do drogowej. Póki to nie nastąpi, to nie wiemy co komisya budżetowa zrobi z tym wnioskiem, gdyż ona nie wie, czy Wydział krajowy uzyska pożyczkę lub nie.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Czy wniosek jest możebny czy nie, to zależy od głosowania Izby. Niemożebne wnioski się odrzucają, ale każdy poseł ma prawo postawienia takich wniosków bez względu na to, czy ktokolwiek uważa takowe za możebne lub nie.

Postawiony wniosek musi przyjść pod głosowanie tak jak go postawił p. Męciński, a ponieważ p. Badeni żąda, ażeby nad tem zastanowiła się komisja, przeto nad tem musimy głosować. Komu się zdaje jak p. Grossowi, że to wszystko jest niemożebne, albo jak p. sprawozdawcy, że komisya nie ma czasu nad tym wnioskiem obradować, ten będzie wotował za odrzuceniem, i sprawa która nam wiele czasu zajmuje, będzie załatwioną prostem głosowaniem.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni: O ile słyszałem, p. Męciński zgadza się z moim wnioskiem, t. j. odstępuje od swego. Otóż mój wniosek nie ma tak szerokich rozmiarów jak mu p. sprawozdawca przypisuje, bo jest on tylko prośbą, aby myśl wniosku p. Męcińskiego była przekazaną do zbadania komisyi budżetowej i ułożenia preliminarza na budowę dróg na rok 1874. Więc myślą moją jest, aby komisya budżetowa zastanowiła się nad tem, czyby w tym roku nie użyć na drogi czystej sumy, jaka by wypadała na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki, gdyby takowa przyszła do skutku. Zdaje mi się że komisya budżetowa będzie miała dość czasu zastanowić się nad tem. Wnoszac to, mniemałem, że komisya przez te kilka godzin mogła się była nad tym wnioskiem zastanowić.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca odczyta jeszcze raz wniosek p. Męcińskiego z dodatkiem p. Badeniego.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Sejm uznając ważność wniosku p. Męcińskiego, przekazuje takowy komisyi budżetowej do zbadania przy ułożeniu preliminarzy na budowę i utrzymanie dróg w roku 1874".

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

P. Zyblikiewicz: Tym sposobem najprościej rzecz załatwiona.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): Art. I. Dane Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem artykułem II. ustawy krajowej z dnia 12. lutego 1873 r. (D. u. i r. k Nr. 86) upoważnienie do udzielania powiatom pożyczek aż do wysokości sumy 1,300.000 złr. przedłuża się do końca roku 1874".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H Wodzicki (czyta): „Art. II. Powiaty, które otrzymają pożyczkę po 12. lutego 1874. r., obowiązane będą opłacać prowizyę po 6 od sta obliczoną od dnia 1. marca 1874. r. bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczek".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Art. III. Wszystkie inne postanowienia ustawy krajowej z dnia 12. lutego 1873. r. pozostają w swej mocy".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. H. Wodzicki (czyta): „Ustawa z dnia przedłużająca do końca 1874. r. upoważnienie dane Wydziałowi krajowemu ustawą z dnia 12. lutego 1873. r. do udzielania pożyczek powiatom, których ludność zagrożoną jest niedostatkiem.

„Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Erazm Wolański: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. Następuje z porządku dziennego sprawdzenie wyborów; sprawozdawca poseł Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze p. Ottona Hausnera na posła. z okręgu wyborczego Brodzkiej Izby handlowej.

Wysoki Sejmie!

W dniu 22. grudnia 1873. roku odbył się w Brodach wybór uzupełniający posła z okręgu wyborczego Brodzkiej Izby handlowej.

Dołączony do aktów wyborczych spis członków Izby handlowej Brodzkiej podaje liczbę ich członków na 27. Z tych, jako uprawnionych do głosowania w myśl §. 4. Ord. wyb., wzięło udział w głosowaniu 18.

Wszystkie głosy padły na p. Ottona Hausnera, właściciela dóbr ziemskich.

W obec tego rezultatu, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Ottona Hausnera na posła z okręgu wyborczego Brodzkiej Izby handlowej uznać za ważny.

We Lwowie, dnia 7. stycznia 1874.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze Dr. Rudolfa Bukowskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Biały.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. grudnia 1873. r. odbył się w Białej wybór uzupełniający na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego wyżwspomnianego miasta,

Z uprawnionych do głosowania w liczbie 353 wzięło udział w głosowaniu 107.

Wszystkie głosy padły jednogłośnie na Rudolfa Bukowskiego, doktora praw w Białej.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Rudolfa Bukowskiego na posła z okręgu wyborczego m. Białej uznać za ważny.

We Lwowie, dnia 7. stycznia 1874.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uznany za ważny.

Obacz aleg. LXIII. Następuje z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1874. Sprawozdawca p. Dr. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (zaczyna czytać):

P. Smolka: Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwolniony od czytania.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Z tych powodów komisya wnosi, aby Wysoki Sejm preliminowane przez rząd na rok 1874. na pokrycie i wydatki sumy:

Dla funduszu indemnizacyjnego:

Galicyi wschodniej	3,816.797	złr.
Galicyi zachodniej	2,217.628	„
W. Księstwa Krakowskiego	274.056	„

przyjąć raczył“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Na pokrycie wydatków każdego z trzech funduszów potrzeba będzie oprócz podanych w preliminarzu rządowym źródeł dochodów, dodatków do podatków w dotychczasowej wysokości po 51 centów od każdego złr. podatku, dlatego komisya wnosi do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

„Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego księstwa Krakowskiego na rok 1874. Sejm ustanawia dodatek do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 51 centów od każdego złotego reńskiego wal. aust.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Sporna między krajem a rządem kwestya dotacyi naszych funduszów indemnizacyjnych, i oddania ich w zarząd reprezentacyi kraju, nie postąpiła w ciągu bieżącego roku ani o krok naprzód, pomimo że Sejm na zeszłorocznej sesyi ostateczne załatwienie tej sprawy gorąco rządowi zalecał. W ciągu rokowań Wydziału krajowego z rządem, Wydział ustąpił we wszystkich prawie punktach życzeniom rządu, a mimo to ostatniego załatwienia sporu nie możemy się doczekać. Dlatego komisya budżetowa wnosi, aby Wysoki Sejm zeszłoroczną rezolucyę ponowił, a w szczególności uchwalił:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby w sprawie uposażenia funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i oddania ich w zarząd reprezentacyi kraju w myśl rokowań przeprowadzonych z Wydziałem krajowym, poczynił odpowiednie kroki do ostatecznego załatwienia tej sprawy“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rekę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie zawrzeć się mającej ugody z reprezentacyą miasta Lwowa, w celu unormowania stosunków gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitalu powszechnego. Sprawozdawca p. Szczepański. Obacz aleg. LXIV.

Sprawozdawca p. Szczepański (wstępuje na trybunę.)

Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdawcę.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwolniony od czytania.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta uchwałę)

Ks. Marszałek: Ponieważ są dwa punkta, więc otwieram wprzód rozprawę ogólną. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do szczegółowej rozprawy.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta): „1. Upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia formalnej ugody z reprezentacyą miasta Lwowa na podstawie warunków przez komisyę mięszaną ułożonych, a przez Radę miejską pod d. 27. listopada 1873. r. zatwierdzonych, normujących stosunek gminy miasta Lwowa do lwowskiego szpitala powszechnego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta): „2. Oddział chorych w lwowskim szpitalu powszechnym uznaje się za zakład krajowy“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem punktu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. (Głosy: Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.) Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość.) Przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięcia rachunków funduszów krajowych. Wnioskodawca ma głos.

Obacz alleg. LXV.

P. Gniewosz: Na ostatniem posiedzeniu złożyłem do laski marszałkowskiej wniosek następującej treści:

Sejm odsyła interpelacyę p. Gniewosza i towarzyszy, odnoszącą się do zamknięcia rachunków za rok 1872. wraz z odpowiedzią Wydziału krajowego, do komisyi budżetowej z poleceniem ułożenia zasad, według których na przyszłość należy układać budżet i zamknięcie rachunków w sposób ułatwiający kontrolę administracyjną.

Powody, które mnie skłoniły do wniesienia tej interpelacyi a raczej przedłożenia tego wniosku, są dwojakiej natury: najpierw formalne, a potem natury materyalnej.

Co się tyczy pierwszych powodów, muszę podnieść, że interpelacya z swej natury nie może zawierać stanowczych twierdzeń, bo jej celem jest uzyskać wyjaśnienia pewnych wątpliwości zwykle dla uzyskania podstawy do dalszego parlamentarnego działania. Interpelacya jest środkiem parlamentarnym do kontrolowania władzy wykonawczej, i dlatego w innych ciałach parlamentarnych nawet i w sejmach krajowych, dozwoloną jest dyskusya nad interpelacyą i odpowiedzią: u nas zaś instrukcya sejmowa pod tym względem nic stanowczego nie orzeka co do interpelacyj wniesionych do Wydziału krajowego, gdyż według mego zdania odnośny §. instrukcyi odnosić się może jedynie do interpelacyi do rządu, nie może zaś wzbraniać Izbie otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią Wydziału krajowego jako organu Sejmu.

Ażeby pod tym względem nie rozpoczynać rozprawy, dalej z uwagi, że przedmiot interpelacyi jest tego rodzaju, że potrzebuje bliższego zbadania i zastanowienia się, a przy jednorazowem przeczytaniu interpelacyi i odpowiedzi należycie nie mógłby być zbadany, dlatego miałem przygotowany wniosek, z którym wystąpiłem przed Wysoką Izbą, ażeby nad tym przedmiotem mogła być rozpoczęta dalsza pertraktacya wedle reguł i zwyczajów parlamentarnych.

Powody materyalne będę się starał w krótkości streścić przez wzgląd na krótkość czasu i wielką teraz jego dla nas cenę.

Jest przyjętem, że porządek jest duszą gospodarstw, a uporządkowane gospodarstwo podstawą dobrobytu. Prawdy te nietylko do gospodarstwa, którego jest zadaniem tworzyć nowe wartości, ale nawet więcej stosują się do gospodarstwa, którego celem jest zabezpieczyć codzienne potrzeby życia, t. j. gospodarstwa, które zwykle nazywamy domowem gospodarstwem, do gospodarstwa, które ma na celu zabezpieczyć niezbędne potrzeby i miarko-

wać je do możności ich zaspokojenia, a potrzeby te mają tę własność, że każda z nich w danym stosunku musi być zaspokojoną, ażeby całość nie cierpiała.

Otóż zadaniem dobrego gospodarza jest oznaczyć rodzaj tych potrzeb, postawić im granice należyte, obmyślić zarazem środki, któreby były dostateczne do zaspokojenia i zabezpieczenia tych potrzeb, ale w granicach możności.

W dawnych czasach, gdy rząd sam zajmował się gospodarstwem wewnętrznem, gospodarstwem domowem, sam też przedsiębrał te czynności, które w ogóle streściłem, i będąc odpowiedzialnym tylko samemu sobie, mógł też według swego przekonania pod tym względem swoją czynność rozpocząć i przeprowadzić. Inną zaś rzeczą jest w teraźniejszym ustroju państwowym, gdzie ci, o których chodzi, są bezpośrednio powołani o swoich potrzebach radzić, na ich zaspokojenie uchwalać potrzebne fundusze i przeprowadzenie tego gospodarstwa poruczyć swoim reprezentantom, którzy mają baczyć nad ich interesami.

Otóż uważam, że to jest obowiązkiem reprezentacyi jako umocowanych, zawsze i każdego czasu tak postępować, ażeby przed tymi, którzy ich powołali i których oni zastępują, mogli zdać należyty rachunek i wykazać się, że groszem obcym, groszem publicznym postępują z ścisłością i sumiennie: sądzę dalej, że z drugiej strony ci, którzy mają trudnić się prowadzeniem tego gospodarstwa, wykonaniem uchwał reprezentacyi, owszem sami powinni być zadowoleni jeżeli im będzie dana sposobność wykazania się, że wykonują ściśle poruczone im obowiązki, że odpowiedzieli położonemu w ich działalności zaufaniu. Otóż w tych celach przyjęte są przez ciała reprezentacyjne i władze autonomiczne pewne zasady postępowania, według których układają, mierzą i liczbowo oznaczają potrzeby publiczne, a dla tych pokrycia oznaczają źródła dochodów i gromadzą środki.

Dalej znowu są zasady ustanowione, według których rachunki mają być składane i w których zarazem ma być wykazane, że tak jak był przeznaczony każdy grosz, do właściwego został użyty celu. Otóż przy składaniu tych rachunków i sprawdzaniu ich, nietylko pod względem czy fundusze zostały zużyte, ale także czy one były na cele przeznaczone stosownie użyte, uważać należy. Badanie to odróżnia się od liczbowego sprawdzenia i nazywa się administracyjną kontrolą gospodarstwa domowego.

Gdy reprezentacya nasza odebrała fundusze krajowe w swój zarząd, przyjęła preliminarz w formie, który był przez rząd używany; wtenczas odpowiedniej kontroli nie było. Już na pierwszem posiedzeniu i po objęciu funduszów krajowych wykazałem potrzebę nowej formy preliminarza, podziału potrzeb na osobne działy, któreby odpowiadały głównym działom administracyi spraw krajowych; odwołałem się na przykład innych krajów, które już pierwej objęły w zarząd własne fundusze krajowe i gospodarstwo uregulowały. Ja sam pierwszy postawiłem z kontrolą administracyjną niezgodny wniosek, ażeby Wydziałowi wolno było przenosić oszczędności z jednej rubryki do drugiej; ale Wydział krajowy nie był jeszcze obeznany z gospodarstwem krajowem; musiał mieć wolniejsze ręce, ażeby mógł przystąpić w tej mierze do uregulowania zarządu funduszów krajowych odpowiednio do zmienionego stanu. Lecz dotąd po 7 latach pozostało wszystko w stanie niepewności — ciągłej zmienności Jeżeli zbadamy rok w rok budżet i zamknięcie rachunków, to przekonamy się, że prawie w każdym roku przybierają one inną formę. W każdym roku prawie postępowano według innych zasad. Będąc nareszcie członkiem komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego, przekonałem się, co też po części i w sprawozdaniu komisyi jest uwydatnionem, że nawet rachunkowość Wydziału krajowego nie ma jednego stałego systemu, ale że rozmaite systemy rachunkowości obok siebie albo samoistnie istnieją, lub tworzą jedną zmięszaną całość co wcale nie przyczynia się do jasności i łatwości przeglądu.

Przy zamknięciu rachunków za rok 1870. Wys. Sejm uchwalił w r. 1871. (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcia rachunkowe układane były porządkiem budżetu wedle wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowem jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady Państwa sporządzane bywa“.

Wysoki Sejm, który tą uchwałą zatwierdził wniosek komisyi, przyjął tem samem i jej motywa tego wniosku.

W tych motywach jest wyraźnie podniesioną ta okoliczność, o której nadmieniłem, że nie ma w rachunkowości Wydziału krajowego żadnego systemu, ponieważ ciągłe zachodzą zmiany, to na żą-

danie pojedyńczych Wydziału referentów, to nawet na żądanie pojedyńczych członków komisyi budżetowej, którzy wszyscy według swego widzenia i dla rzekomego ułatwienia przeglądu zmieniają formy ksiąg, wykazów, żądają odmiennego ułożenia budżetów i zamknięcia rachunków dla tych działów, które załatwiać mają.

Przy zamknięciu rachunków za rok 1872 zadałem sobie pracę, ażeby je przeglądnąć i zbadać. Moje zapatrywanie wyraziłem w interpelacyi, żądając od Wydziału krajowego wyjaśnień. Wydział krajowy przeczytał Wysokiej Izbie swoją odpowiedź, którą, sądzi, usunąć podniesione przezemnie wątpliwości. Ja i moi towarzysze po tej odpowiedzi pozostajemy już więcej stanowczo przy poglądzie wyrażonym w interpelacyi.

Są więc dwa zdania; które z nich prawdziwe, ktoś inny trzeci, a to biegły w rzeczy, rozsądzić powinien, ale zawsze oba te zdania służyć muszą za podstawę do powzięcia pewnych przekonań i przyprowadzić do pewnych wniosków.

Otóż wniosku mego celem jest, ażeby w tak ważnej sprawie rzecz przyprowadzić do stanowczego załatwienia, aby wywołać uchwałę Sejmu, którąby postanowiła pewny system rachunkowości, uregulowała zestawienie preliminarza, układ ustawy finansowej i jej wykonanie, wskazała formę i treść zamknięcia rachunków i sposób ich likwidowania jakoteż sprawdzenia, czy uchwały ustawy finansowej właściwie zostały wykonane, t. j. aby ta uchwała uregulowała rachunkową i administracyjną kontrolę gospodarstwa funduszów krajowych. Ale zarazem radbym zabezpieczyć, aby na przyszłość żadna zmiana nie mogła być zaprowadzoną w tem postępowaniu przez pojedyńczych działaczy, czy to Wydział krajowy lub komisyę budżetową, a tem mniej ich referentów, lecz aby żadna zmiana nie mogła nastąpić bez osobnej do tego uchwały Sejmu, na podstawie wniosku do tego wybranej z biegłych komisyi.

Wyłuszczywszy więc powody mego wniosku, sądzę, że takowy uzasadniłem, zachodzi tylko pytanie co do dalszego formalnego traktowania. Nagłość wniosku nie została przyjętą, więc komisya w zamknięciu rachunków za rok 1872. nie mogła uwzględnić interpelacyę i odpowiedź, a tymczasem upłynęło kilka dni. Czas posiedzeń krótki; czy będzie mogła komisya budżetowa załatwić stanowczo sprawę moim wnioskiem poruszoną?

Nie łudzę się; komisya nie może nawet zbadać te dwa akta, a tem mniej ułożyć zasady rachunkowości, co wymaga gruntownej pracy, ale zawsze i w pozostającym krótkim czasie może komisya budżetowa zastanowić się, jakie należy poczynić przedwstępne kroki, aby tę sprawę w przyszłej sesyi sejmowej załatwić można, jak n. p. czy i jakie dać Wydziałowi krajowemu pod tym względem polecenie, i dla tego proszę wniosek mój odesłać do komisyi budżetowej, aby takowy w wskazanym kierunku załatwiła.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie wniosku p. Spławińskiego w sprawie poszukiwania produktów górniczych. Sprawozdawca p. Spławiński. **Obacz aleg. LXVI.**

Sprawozdawca p. Spławiński (wstępuje na trybunę.)

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić od czytania sprawozdawcę. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Sprawozdawca odczyta wniosek.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby polecił znawcom bliżej zbadać stosunki geologiczne w Galicyi z górniczego stanowiska, i w odpowiednich miejscach na koszta państwa głębokie wiercenia przeprowadził“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania w sprawie szpitala dla dzieci we Lwowie i Krakowie. Sprawozdawca Dr. Hoszard. **Obacz aleg. LXVII.**

Sprawozdawca p. Hoszard (wstępuje na trybunę).

P. hr. Golejewski: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto za tym wnioskiem; zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard: Wypadałoby mi zacząć od sprostowania licznych omyłek drukarskich, jakie zaszły w sprawozdaniu. Ponieważ jednak Wysoka Izba była na tyle względną, iż raczyła uwolnić mnie od czytania sprawozdania, więc ograniczę się na wykazaniu omyłek w uchwale i w nagłówku sprawozdania; a to w napisie zamiast „szpitali dzieci naszych“ powinno być „szpitali dziecięcych“, zaś w uchwale w drugim wierszu ustępu a) zamiast „z funduszów krajowych“ winno być „z funduszu krajowego“ (czyta uchwałę).

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„*a)* Szpitalowi dla dzieci św. Zofii we Lwowie ma być w roku 1874. z funduszu krajowego udzieloną zapomoga w kwocie 750 złr.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

b) „Petycyę Towarzystwa dobroczynnego lwowskiego, co do uznania szpitaliku św. Zofii zakładem powszechnym i publicznym, lub utworzenia z niego osobnego oddziału dla chorób dziecięcych w szpitalu głównym, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„*c)* Towarzystwu Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, ma być z funduszów udzieloną bezprocentowa pożyczka w kwocie 10.000 złr, którą Wydział krajowy wtedy dopiero Towarzystwu wypłaci, skoro Towarzystwo budowę szpitala swemi kapitałami doprowadzi do wartości równej sumie pożyczki. Pożyczka ta ma być zahypotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniećby przestał, albo gdyby mająca się zawrzeć ugoda o przyjmowanie ze szpitala św. Łazarza pewnej ilości dzieci do leczenia w szpitalu Towarzystwa, nie przyszła do skutku“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. hr. H. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. H. Wodzicki: Muszę wyznać, że drugi ustęp lit. *c)* nie jest dla mnie zupełnie jasnym. Powiedziano bowiem w tym ustępie: „pożyczka ta ma być zahypotekowaną na rzecz funduszu krajowego na tymże budynku“, to jest jasne: „z terminem zwrotu na ten czas, gdy albo szpital istniećby przestał“, to także jest jasne; „albo gdyby mająca się zawrzeć ugoda o przyjmowanie ze szpitala św. Łazarza pewnej ilości dzieci do leczenia w szpitalu Towarzystwa nie przyszła do skutku“. Jakże się to ma rozumieć? Jeżeli szpital zostanie wybudowany, to Towarzystwo w takim razie przyjdzie do Wydziału krajowego z żądaniem tej sumy. Otóż mnie się zdaje, że gdyby jeszcze wtenczas ugoda nie była zawarta, to nie możnaby dać Towarzystwu pożyczki. Sądzę, że daleko byłoby jaśniej, gdyby ten ostatni ustęp był przyłączony do ustępu pierwszego, dla mnie bowiem jest to rzecz niejasna.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Rzecz toczy się o to, ażeby Towarzystwu dobroczynnemu, które zamierza wybudować szpital, przyjść w pomoc z zasiłkiem 10.000 złr. z funduszu krajowego. Towarzystwo to ma już pewne fundusze, ale nie ma ich tyle, ażeby mogło samo wybudować szpital. Jeżeli więc z własnych funduszów wybuduje gmach do tej wartości, że będzie mógł fundusz krajowy znaleźć bezpieczeństwo dla pożyczki 10.000 złr., w takim wypadku Wydział krajowy wypłaci Towarzystwu pożyczkę. To jest ów termin, w którym suma Towarzystwu może być zaliczoną.

Komisya zważała atoli i na tę okoliczność, że jeżeli z funduszu krajowego daje się zasiłek, powinna ztąd wyniknąć jakaś korzyść dla funduszu krajowego, albo przynajmniej jakiś mniejszy ciężar spoczywać na funduszu szpitala św. Łazarza.

Dlatego to powiedziano, iż pożyczka z funduszu krajowego ma być zwróconą, jeżeliby szpital istnieć przestał, a tem samem możność utrzymywania chorych dzieci odpadła; drugi zaś termin

kiedy pożyczka ma być zwróconą, uważa komisya natenczas, jeżeli szpital będzie istniał, i potrzebne do utrzymywania chorych zarządzenia będą w nim zaprowadzone; atoli Towarzystwo nie zechce przyjmować dzieci chorych ze szpitala św. Łazarza O przyjmowaniu tych dzieci ma być zawarty układ między Towarzystwem a szpitalem św. Łazarza. na mocy którego układu pewna ilość dzieci do tego nowego szpitalu będzie należała. Gdyby ten układ do skutku nie przyszedł, suma pożyczona ma być zwróconą funduszowi krajowemu, inaczej nie byłoby ulgi dla funduszu krajowego z danej dziś pomocy.

Komisya administracyjna dlatego dodatek ten umieściła przy drugim ustępie, bo sądziła, że dodając warunek ten przy zaliczeniu pożyczki, chybiłaby celu.

Ustęp ten przy pierwszym ustępie mógłby wtedy być umieszczony, gdyby szpital już był wybudowany; ponieważ jednak tu chodzi o to, ażeby dać zasiłek 10.000 złr. na wybudowanie szpitalu, dlatego i ten warunek zwrotu przy trzecim ustępie powinien pozostać.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Komisya miała dwa względy na oku, stylizując ten ustęp tak, jak go tu znajdujemy w uchwale. Pierwszy wzgląd był ten, aby instytucyi tak potrzebnej i pożytecznej, jak szpital dla dzieci w Krakowie, przyjść w pomoc. Za to jednak chciała też komisya ze strony Towarzystwa mieć coś, t. j. chciała, aby przez to ulżyć Wydziałowi krajowemu.

Szpital ten ma obowiązek przyjąć w pewnej ilości dzieci do leczenia. Ten obowiązek, zwłaszcza jeżeli będzie nowy szpital zbudowany w Krakowie, możnaby przenieść i powinienby się przenieść na szpital dziecięcy. Otóż o tej umowie jest tu mowa. Tę umowę się zawiera, aby funduszowi krajowemu ulżyć za to, że się daje szpitalowi dla dzieci pożyczkę. Myślę więc, że tu jasnem jest wyrażenie, że tylko wtenczas szpital dostanie tę subwencyę, jeżeli tę umowę z Wydziałem krajowym zawrze, a że tę umowę zawrzeć może, t. j. w jego interesie. Gdzie zatem obie strony mają ulgę, tam umowa bardzo łatwo przyjdzie do skutku.

Drugi wzgląd był ten, że szpital ten, aby mógł być ukończony i aby mógł rozpocząć swe działanie, potrzebuje już teraz pożyczki. Otóż ta umowa może już teraz być zawartą a równocześnie i pożyczka wypłaconą. Sądzę, że dość jasno to jest wyrażone, i że nie ma potrzeby zmieniać stylizacyi.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania. Może trzeba odczytać?

Głosy: Nie, nie!

Ks. Marszałek: Kto więc jest za przyjęciem ustępu *c*) zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Przystępujemy do ustępu *d*).

Sprawozdawca p. Hoszard: (czyta):

„*d)* Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rokowania z Towarzystwem Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie w celu zawarcia ugody o przyjęcie od szpitalu św. Łazarza obowiązku leczenia pewnej ilości dzieci w szpitalu tym leczyć się mających za umówionem wynagrodzeniem.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto więc jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Głosy: Prosimy o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Następuje z porządku dziennego drugie czytanie sprawozdania o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1872. Sprawozdawca p. p. Weigel. Obacz aleg. LXVIII.

Sprawozdawca p. Weigel: (zaczyna czytać):

P. br. Baum: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Inne głosy: Prosimy czytać.

Ks. Marszałek: Są dwa odmienne wnioski. Kto jest za tem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p Weigel (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały: „Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków
Obacz aleg. LXIX.
roku 1872.", zechce rękę podnieść. (Większość.) Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku p. Iwanyszowa w sprawie uregulowania handlu końmi. Sprawozdawcą jest p. Zawadowski.

Sprawozdawca p. Zawadowski (zaczyna czytać.)

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. P. sprawozdawca odczyta tylko uchwałę.

Sprawozdawca p. x. Zawadowski (czyta): „1. Nad wnioskiem p. Iwaniszowa przechodzi Sejm do porządku dziennego;

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu dalsze zbieranie dat, obmyślenie środków, jakieby jeszcze celem zapobieżenia kradzieży koni wynaleźć się mogły, i przedłożenie w tym względzie sprawozdania wysokiemu Sejmowi na następnej kadencyi."

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc przystępujemy do specyalnej dyskusyi. P. sprawozdawca odczyta najpierw pierwszy ustęp.

Sprawozdawca p. x. Zawadowski (czyta): „Nad wnioskiem p. Iwaniszowa przechodzi Sejm do porządku dziennego".

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest więc za przęjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. x. Zawadowski (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu dalsze zbieranie dat, obmyślenie środków, jakieby jeszcze celem zapobieżenia kradzieży koni wynaleźć się mogły, i przedłożenie w tym względzie sprawozdania Wysokiemu Sejmowi na następnej kadencyi".

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2 przyjęty.

Zastępca Marszałka x. biskup Stupnicki: Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Dzwonkowski (czyta):

„Dwie petycye gmin pojedyńczych, a trzy zbiorowe, każda od kilku gmin, udają się do Wysokiego Sejmu z prośbą, żeby spowodował c. k Rząd do odpisania im danego zwrotu zapomogi udzielonej kilku członkom gminy w roku 1846., a które teraz w dwóch ratach im spłacić nakazano, i tak gminie starostwa Pilznieńskiego Korzeniów 304 zł. 99 ct., gminie Gembiczyn 134 zł. 90 ct., gminie Głobikowa 213 zł. 26 ct., Głobikówka 213 złr. 26 ct., gminie Łęki górne 735 zł. 61 ct., gminie Łęki dolne 766 zł. 77½ ct.

„Gminom star. Limanowskiego: Jasna 222 zł. 43 ct., Podlopien 62 zł., Zawadka 66 zł., Zamieście 124 zł., Przyszowa 482 zł., Zagórów 30 zł 15 ct., Owieczka 42 zł., Świnik 42 zł., Stronie 221 zł. 30 ct., Wolica 61 zł., Piekiełko 180 zł., Siekierczyna 640 zł. 80 ct., Kanina 306 zł. 44 ct., Stopnice król. 200 zł. Stopnice szlach. 300 zł.

„Dalej gminy Starostwa Wielickiego: Skotniki 241 zł. 48½ ct., Przewor 1498 zł. 20 ct., Rybitwy 2109 zł. 24½ ct, Płaszów 5547 zł. 7 ct.

„Jak wiadomo, w roku 1846. w zachodniej części Galicyi głód ogromny panował, co spowodowało c. k. Rząd najbiedniejszej częci ludności przyjść w pomoc rozdawaniem mąki i zboża, by ją od głodowej śmierci ratować. Podług zeznań świadków, miała ta mąka być otrębami, a zboże w najgorszym gatunku, a w miarę potrzeby ilość tak mała, że życie tych biednych w prawdzie o kilka dni przedłużono, lecz ich od tej okrutnej śmierci nie uratowano

„Po upłynionych 27 latach c. k. Rząd żąda od gmin teraźniejszych, zwrotu tej zapomogi, danej indywiduom pojedyńczym, i to ze znacznym dodatkiem na koszta administracyi. Te żądania już spowodowały posła Bauma i delegacyę polską w Radzie państwa do interpelowania J. E. p. Ministra spraw wewnętrznych na dniu 19. listopada b. r., czy nie zaniecha cofnąć rozkazu danego do ściągania tych kwot, wykazawszy nieformalność tego żądania. Na tę interpelacyą dotąd odpowiedzi nie było, jest jednak nadzieja, że c. k. Rząd słusznością powodowany, od swego zamiaru odstąpi, a osobliwie gdy i Wys. Sejm tę sprawę poprze.

„1. Zważywszy, że po największej części ludzie, którzy te zapomogi dostali, dawno już wymarli, nie zostawiwszy po większej części żadnego mienia;

„2. zważywszy, że gminy teraźniejsze w r. 1846. nie odpowiadają za swych biednych;

„3. zważywszy, że niektóre gminy zaprzeczają, jakoby wykazaną ilość i jakość zboża otrzymały, komisya petycyjna wnosi, Wys. Sejm raczy uchwalić odstąpienie tych petycyi c. k. Namiestnictwu do uwzględnienia i poparcia tych słusznych żądań w ces. król. Ministerstwie spraw wewnętrznych i finansów.“

Ks. M a r s z a ł e k: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto więc się zgadza na ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty jest wniosek.

S e k r e t a r z p. W e r e s z c z y ń s k i (czyta): „Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

„1. Wszystkie obszary dworskie powstałe po wejściu w życie ustawy z 1. listopada 1868. Dz. u kr. Nr. 25, z których opłacany podatek gruntowy zwyczajny nie przenosi 100 zł. w. a. rocznie, mają być wcielone do związku gminy właściwej.

„2. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Józef Baum Kirchmayer, Dunajewski, Gross, Szujski, Gniewosz, Kamiński, Łoś, Kaszewko, Świec, Antoni Hoszard, Jan Turczyn, Apolinary Jaworski, Spławiński, Zyblikiewicz, Serwatowski, Dzwonkowski, Polanowski, Szczepański, Włodek.

Ks. M a r s z a ł e k: Z wnioskiem tym jako dostatecznie popartym, postąpi się według regulaminu. Zanim zamknę posiedzenie, wzywam p. Hausnera, aby złożył przyrzeczenie jako nowo wstępujący poseł.

S e k r e t a r z p. J a s i ń s k i (czyta formułę, p. Hausner składa przyrzeczenie).

Ks. M a r s z a ł e k: Jest jeszcze pismo p. Grossa.

S e k r e t a r z p. J a s i ń s k i (czyta):

„Jaśnie oświecony Ks. Marszałku!

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Książęcą Mość, iż godność Członka Wydziału krajowego składam.

Z głębokiem uszanowaniem

Jaśnie oświeconego Ks. Marszałka

uniżony

Gross.„

Ks. M a r s z a ł e k: Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. P. sekretarz odczyta porządek dzienny.

S e k r e t a r z p. J a s i ń s k i (czyta):

Porządek dzienny

20. posiedzenia 4tej sesyi IIIgo peryodu sejmowego, które się odbędzie 12. stycznia 1874 o godzinie 11tej przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1874. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.
2. Drugie czytanie sprawozdania o reformie ustawy gminnej, o obszarach dworskich i reprezentacyi powiatowej. Sprawozdawca p. Baum.
3. Drugie czytanie sprawozdania o zniesieniu zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego. Sprawozdawca p. Hoszard.
4. Sprawozdania o petycyach.
5. Wybór jednego członka Wydziału krajowego przez posłów klasy wyborców gmin wiejskich.

Ks. M a r s z a ł e k: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9 min. 5.